Nr. 121. We Lwowie, — Piątek dnia 20. Maja 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoeneka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Cibrowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schalek Wollzeile 11; J. Danneberg I. Kampfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 19. maja.

(Kwestya waluty. — „Nowoje Wremia" o dawnych polskich prowincyach. — Kwestya zbliżenia się pomiędzy cesarzem Wilhelmem a Bismarkiem).

Kwestya waluty nie schodzi naturalnie z porządku dziennego — a dr. Dunajewski jest przedmiotem złośliwych uwag dzienników niemieckich. Dzisiejszy znowu *N. Wiener Tagblatt* poświęca wstępny artykuł plotkom walutowym. „Hr. Taaffe — powiada *N. Wiener Tagblatt* — prosił Dunajewskiego, aby przybył do Wiednia i wpłynął na Koło polskie, by nie utrudniało Steinbachowi kłopotliwego położenia. Dunajewski nie miał serca odmówić prośbie, włożył też Kołu w usta pytania takie, na które Steinbachowi ku zadowoleniu słuchaczy nie trudno było odpowiedzieć. Steinbach z wdzięczności znowu obsypywał swego poprzednika tak w Kole jak i w Izbie komplementami, a nawet oświadczył, że myśl regulacyi waluty pochodzi od Dunajewskiego.

Korespondent rosyjskiego dziennika *Nowoje Wremia*, piszący pod pseudonimem „Russkij strannik", obrał sobie za specyalność objeżdżanie i opisywanie dawnych polskich prowincyj, w których, jak nowożytny Kolumb, odkrywa nowe kraje i nowych ludzi. Obecnie „Russkij strannik" odbywa podróż po Dnieprze i dotarł w tej swojej nowożytnej Odysei do białoruskiego Mohilewa, gdzie napotkał, ku największemu swemu zdziwieniu i oburzeniu, nietylko żydów, ale, co gorsza, Polaków. „Tutaj — woła dzielny publicysta — w centrum Rosyi, w niewielkiej odległości od Moskwy, gdzie lud od wieków rosyjski, cały system obrusienia, pod którym należy rozumieć rozumną (!) konieczność odzyskania dla Rosyi kraju, gdzie na każdy milion jest 900.000 ludzi rosyjskiego pochodzenia, nie wydał dotychczas owoców. I tak, tutaj każdy szlachcic to Polak, każdy kupiec to żyd; nic zatem dziwnego, że miejscowi rosyjscy włościanie i żydzi uważają za pierwszy stopień cywilizacyi i ogłady znać polski język, i po dziś dzień jakby na żart z rosyjskich państwowych uczuć i na przekór ustawodawstwu, w mohilewskiej gubernii włościanie uczą się polskiego języka i chwalą się jego znajomością, jak dyplomem na wykształcenie. — Za to rosyjska piśmienność stoi tu na bardzo niskim stopniu. Nie widziałem ani jednego niepiśmiennego Polaka, ani jednego niepiśmiennego żyda, podczas gdy wśród „russkich" znajduje się zaledwie jeden piśmienny na stu mieszkańców. Dalej ubolewa „strannik", że lud nie czyta wcale rosyjskich popularnych broszur, że jeszcze tak wiele ziemi znajduje się w rękach polskich właścicieli, i mimochodem zaznacza, że ci ostatni umieją ukryć przed rządem obszary swoich posiadłości, tak, że podatek pobierany w tamtych stronach specyalnie od polskich obywateli nie przynosi należytego rezultatu. W taki to sposób rosyjskie dziennikarstwo zaznajamia swoich czytelników z polskiemi stosunkami. Pomijając szereg rozmyślnych kłamstw i historycznych fałszów, umieszczonych w streszczonej korespondencyi, jest ona po prostu zwykłą denuncyacyą, popełnioną z całą świadomością rzeczy i nadzieją skutku, gdyż „Russkij strannik" wie dobrze, że przy obecnem usposobieniu sfer, rządzących w Petersburgu, każdy pozór jest dobry, aby wywołać nowe prześladowania Polaków, a jego dawniejsze korespondencye z Królestwa Polskiego dały tamtejszej administracyi nowego bodźca do czuwania nad „polską intrygą" za pomocą nowych szykan. „Russkij strannik" zapomina, a właściwie udaje, że nie wie, iż w mohilewskiej gubernii Rosyan, z wyjątkiem czynowników, nie ma wcale. Ludność wiejską stanowią Białorusini, którzy pochodzeniem, językiem, zwyczajami, tradycyą i osobistemi sympatyami stoją daleko bliżej Polaków niż Rosyan, a w miastach i dworach mieszkają Polacy. Tego faktu nie zmienią żadne urzędowe statystyki, dla których każdy prawosławny jest Rosyaninem, a wszelkie ukazy nie usuną języka polskiego, który jest i będzie czynnikiem cywilizacyjnym, potrzebnym dla wzajemnego porozumiewania się miejscowej ludności, a najlepszym dowodem żywotności polskiego żywiołu są fakta stwierdzone właśnie przez korespondenta petersburskiego dziennika. „Russki strannik" pragnąłby aby rząd rosyjski użył nowych gwałtów dla doszczętnego zrusyfikowania Litwy, i bardzo być może, że jego głos będzie wysłuchany w Petersburgu; żeby jednak dopiąć tego celu, trzebaby chyba całą miejscową ludność zastąpić kacapskimi kolonistami, lub zmienić kraj ten w bezludną pustynię. Dla rosyjskich patryotów nie jest to ideał niemożliwy.

W kwestyi rzekomych usiłowań, sprowadzenia porozumienia pomiędzy cesarzem Wilhelmem a księciem Bismarkiem, krążą najdziwaczniejsze pogłoski. Naprzód głoszą, że ks. Bismark czynił zbliżenie to zawisłem od politycznej rehabilitacyi swego syna hr. Herberta Bismarka; następnie, że o takiem żądaniu nie ma nawet mowy, gdyż hr. Herbert nie nastaje już bynajmniej na otrzymanie posady ambasadora, lecz chce tem się zadowolnić, by został posłem. Przeciw tym pogłoskom wystąpiono z zapewnieniem, iż we Friedrichsruhe nigdy nie żywiono pragnienia, aby hr. Herbert otrzymał posadę ambasadora, a co się tyczy pogodzenia pomiędzy cesarzem Wilhelmem a ks. Bismarkiem, to o niem nie może być mowy dopóty, dopóki hr. Caprivi zostaje na urzędzie kanclerza, jakkolwiek najbardziej wpływowi członkowie pruskiego ministerstwa nastają na to zbliżenie, jako na rzecz nietylko pożądaną, ale nawet niezbędną. Ostatecznie jednak berlińskie telegramy pism niemieckich, zaprzeczają i tej pogłosce, nazywając ją zgoła nieuzasadnioną. Według tych wiadomości, we Friedrichsruhe nie przedsiębrano nic a nic, aby sprowadzić jakąkolwiek zmianę w dotychczasowych stosunkach. Uwiadomiono cesarza Wilhelma o zaręczynach hr. Herberta i odpowiedź cesarza miała się obracać li tylko w ramach najzwyczajnej grzeczności. Do Herberta Bismarka nie zostało wystosowane żadne wezwanie do ponownego wstąpienia do służby państwowej a wobec tego i hr. Herbert Bismark nie mógł wstąpienia swego uczynić zawisłem od jakichkolwiek warunków. Że w końcu hr. Caprivi miałby przeszkadzać „pogodzeniu się", a wpływowi ministrowie mieliby się domagać tego „pogodzenia", jest tylko niezgrabnym wymysłem, dowodzącym najzupełniejszej nieznajomości osób i stosunków. Faktem ma być tylko, iż osobistości, z którymi cesarz Wilhelm w ostatnich czasach przebywał, podnosiły, iż takie porozumienie byłoby pożądanem; czy jednak i w jaki sposób cesarz o tem się dał słyszeć, tego dotychczas nie wiadomo.

Korespondencye.

Wiedeń d. 18. maja.

(Kwestya waluty. — Nowa broszura — „Przez patryotyzm do złota").

Przedłożenie ministra Steinbacha o reformie waluty zajmuje nieustannie umysły. Kluby obradują nad jego znaczeniem i nad stanowiskiem, jakie zająć im wypadnie; w Izbie panów wszystkie trzy stronnictwa zgodnie uchwaliły wybrać komisyę specyalną, aby zastanawiała się nad tym przedłożeniem. Zdaje się, że obrady toczyć się będą równocześnie w obu Izbach; rządowi zależy bowiem bardzo na przyjęciu ustawy o reformie tej jeszcze w bieżącej sessyi.

W Kole polskiem toczyły się znane już nam bardzo ożywione debaty nad kwestyami formalnemi i merytorycznemi przedłożenia. O tem, aby przedłożenia o regulacyi waluty były odrzucone, nikt nie mówi. Chodzi tylko o wymiar ciężarów, który zdaniem jaskrawo za lekko wypadł w przedłożeniu na korzyść Węgrów. Podnosił to zwłaszcza poseł Szczepanowski. Nie wolno zapominać, że Austrya oprócz swoich 183·5 mil. reńskich złotem, które zaciągnąć ma celem wykupna pieniędzy papierowych, wykupić też dług dochodzący do 100 milionów reńskich papierem w kwitach żupnych, który też wypadnie spłacić a nadto straty, jakie poniesie bank austro-węgierski skutkiem deprecyacyi srebra a które monarchia pokryć będzie musiała, co daleko znaczniejszej mierze obciąży Austryę niż Węgry. Jako klucza do rozdzielenia ciężarów użyto stałego w wydatkach wspólnych stosunku 70 do 30. Że stosunek ten przyjęty w r. 1867 jest trochę przestarzały, o tem wszyscy wiedzą w Austryi, a przyznają sobie to po cichu u siebie w domu sami Węgrzy. Budżet Węgier nie jest dziś o tyle mniejszy, siła podatkowa ludności węgierskiej od szeregu już lat wynosi o wiele więcej niż trzy siódme (30:70) siły podatkowej Austryi. Zapasy kasowe w Węgrzech wzrastają z roku na rok, przemysł fabryczny silnie rozkwita a przy najbliższej ugodzie nikt nie zdecyduje się zapewne na dalsze utrwalenie dzisiejszego stosunku ciężarów obu połów monarchii. Ale dziś trudno to zrozumieć, a poruszenie kwestyi rozdziału ciężarów w sprawie regulacyi waluty, jest zakwestyonowaniem całej reformy.

Komentarzom przedłożenia, motywów jego i mowy ministra Steinbacha nie ma naturalnie końca. Minister Steinbach dość jasno zaznaczył swoje stanowisko, i to nietylko w obecnem przedłożeniu, ale i w swoich planach na przyszłość. Srebro ma zachować na razie swoją wartość, ale w mierze ograniczonej, nie będzie mu można dziś wywierać wpływu na kurs pieniędzy, nie powinno być powodem ciągłej chwiejności tego kursu. Uwolnienie waluty od wpływu srebra, żywiołu aleatorycznego jest głównem zadaniem przedłożenia. Czekać na podniesienie się wartości srebra byłoby za długo, a pozwolić dziś na wybijanie (bez żadnego ograniczenia) białego kruszcu, sprowadziłoby za sobą natychmiastową zniżkę waluty austryackiej. Minister zdecydował się przeto na walutę złotą z ograniczonym obiegiem srebra. Nie przesądza się przeto przyszłości srebra, ale dziś musiano, zdaniem ministra, oświadczyć się za złotem, gdyż jest to metal jedynie uznany za środek wymiany na targu światowym.

Ustanowienie relacyi dziś już nie doprowadzi po zakupnie złota, wytłómaczył minister bardzo jasno. Gdyby relacyę ustanowiono po kilku dopiero latach, to spekulacya, licząc się z zakupnem złota, podnosiłaby sztucznie kurs papierowego reńskiego i państwo musiałoby milionami zapłacić za swoją nieostrożność. Ustanowienie relacyi (2 korony = 2 frankom 10 cent.) opiera się na kursie przeciętnym od roku 1879, to jest od czasu zaprzestania wolnego wybijania srebra.

Wszystko, co się da powiedzieć na korzyść reformy waluty, minister wyczerpał tak w pełnej Izbie jak i na konferencyach z poszczególnymi posłami, a wreszcie w Kole polskiem. Przytoczył on względy dla handlu zewnętrznego i stałość w stosunkach kupieckich z zagranicą przy stałym kursie waluty, niepewność losu srebra, o które państwo tak potężne finansowo, jak Stany Zjednoczone, od lat już stacza walkę w łonie własnej reprezentacyi ludowej, niepewność, która odbić się musiałaby zawsze w kursach nieuregulowanej waluty austryackiej, wreszcie stosunek do Węgier, które domagają się stanowczo bliższego uregulowania wzajemnych obowiązków w kwestyach waluty.

Dodałbym, że uregulowana waluta jest w chwilach niebezpieczeństwa najlepszym skarbem wojennym, bo państwo nie może ściągnąć nigdzie w okamgnieniu 200 - 300 milionów złota. Ale nie wolno zataić trudności sprowadzania złota i zatrzymania go w kraju. Przed kilku dniami jakiś Linker wydał broszurę: „Przez patryotyzm do złota!", w której namawia do składania złotych zapasów w pocztowej kasie oszczędności (po 3%! podczas gdy pożyczka zaciągnięta ma być po 4%!) Broszurę posłał też cesarzowi z prośbą o złożenie pierwszej sumy do kasy. Cesarz uczynił prośbie zadość. Ale choćby w szerokich nawet kołach ludności składano złoto do kasy, nie wiele to pomoże, bo go w Austro-Węgrzech po prostu — nie ma. Patryotyzmem nie rozwiązuje się ekonomiczne kwestye. Może on być dźwignią, ale tylko dźwignią.

Bruksela d. 16. maja.

Belgia wstępuje w nową erę: rewizya konstytucyi jest już stanowczo zadecydowaną. Kończy się już samowładztwo burżoazyi, utwierdzone konstytucyą z r. 1831. A przecież burżoazyi tej nie można zrobić zarzutu, iż długi czas samowładztwa swego strwoniła na marne. Naprzód trzeba jej przyznać, iż nigdy nie dała się użyć za narzędzie w ręku reakcyi a następnie w chwili, gdy obywatelstwo belgijskie zamierza podzielić się swoją władzą z niższemi warstwami narodu, nie zawadzi przypomnieć, iż w epoce panowania reakcyi po rewolucyi z r. 1848, wolność miała właśnie w burżoazyi najsilniejszy grunt, najdzielniejszego swego obrońcę. A trzeba także podnieść gotowość jej do ofiar w chwili obecnej. Gdy bowiem nawet burżoazya nie zupełnie dobrowolnie zrzeka się dzisiaj swoich przywilejów, gdy wpłynęły na to nacisk zewnętrzny i coraz wzmagająca się agitacya wśród klas robotniczych, to jednak konieczności nie było żadnej, i mogła długi jeszcze czas stawić opór naciskowi mas. Że tego nie uczyniła, policzy jej to historya za rozum polityczny.

Ponieważ art. 47 konstytucyi, zaprowadzający w Belgii wybory na podstawie cenzusu, dzisiaj już nie istnieje właściwie, powstaje więc natarczywe pytanie, jaki system wyborczy przyjmie zbierająca się w dniu 14. czerwca konstytuanta? A jest z czego wybierać. Ministeryum Beernaert, wraz z klerykalną większością dotychczasowego parlamentu, proponują t. zw. system okupacyjny, na wzór angielski polegający na tem, iż prawo wyboru ma przysługiwać na podstawie opłacania pewnego czynszu najmu.

Umiarkowane liberalne stronnictwo natomiast pod przewodnictwem posła Frère-Orban proponuje t. zw. „*Kapazitätssystem*" tj. prawo wyboru na podstawie pewnego wykształcenia szkolnego. Postępowa grupa Buls-Graux natomiast zaleca powszechne prawo głosowania z wykluczeniem całkiem nic nie umiejących i włóczęgów, a radykalne i socyalno-demokratyczne stronnictwo chce mieć zaprowadzone powszechne prawo głosowania *pur et simple*. Pomiędzy tymi systemami będzie miała konstytuanta do wyboru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie zwycięzko powszechne prawo głosowania z większemi lub mniejszemi ograniczeniami; tamte bowiem systemy mają zaciętych przeciwników, ten zaś, jakkolwiek nikt go nie chce, i nikt nań niezawodnie z zapałem się nie zgodzi, zjedna sobie w końcu, wobec braku innej drogi do wyjścia, głosy wszystkich. Będzie z nim tak jak z samą rewizyą konsytucyi. Nikt jej nie chce a wszyscy za nią głosują, gdyż cofnąć się już nie można. Rewizya musi być przedsięwziętą, a ponieważ prócz ogólnego prawa głosowania, żaden system wyborczy nie zjedna sobie dwóch trzecich głosów w konstytuancie, przeto do niego należy przyszłość. *Pi.*

Z obrad parlamentarnych.

(Streszczenie przemówienia dr. Włodz. Kozłowskiego imieniem Koła polskiego przy debacie nad budowlami komunikacyjnemi w Wiedniu)

P. Włodzimierz Kozłowski w przemówieniu swojem podniósł, że głównym powodem, dla którego Polacy głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowej, jest okoliczność, że chodzi tutaj o podniesienie rezydencyi ogólnie ukochanego cesarza, że też Polacy zgodnie z tradycyami Koła, wszystko, co może dla uświetnionego czynami cesarza, jego zamku utworzyć godne ramy i podnieść wspaniałość dworu, zawsze popierają. *(Brawa z prawicy).* Posłowie polscy od początku ery parlamentarnej konsekwentnie popierali siłę zbrojną państwa i nie mogą odmówić poparcia tym częściom przedłożenia, które mają strategiczne znaczenie. Niemniej jednak stanowisko Polaków wobec środków przeprowadzenia rzeczy było ściśle przedmiotowem. Polscy członkowie komisyi budżetowej odjęli programowi budowli znaczenie dogmatyczne, i przeprowadzeniem poprawki Pinińskiego przeszkodzili przesądzaniu rzeczy co do drugiego okresu budowy i przyjęciu zobowiązań w tym kierunku. Zbijając zaczepki z powodu budowli wiedeńskich przeciwko Polakom zwrócone, zaznacza mowca, że Wiedeń nie może wątpić o sympatyach Polaków, kilka bowiem świetnych kart dziejów Polski, na które Polacy spoglądają z dumą, łączy się z historyą miasta Wiednia. Na przedmieściu wiedeńskiem, na wzgórzu pod samą linią, zapewne dlatego, ażeby przypomnieć Kahlenberg, jest mała, z niezbyt przesadną wdzięcznością przez miasto Wiedeń wybrana uliczka, która nosi nazwisko Sobieskiego, jedyna we Wiedniu widoczna pamiątka wielkiego czynu, którym król bohaterów cywilizacyę, chrześcijaństwo, cesarstwo i jego stolicę uratował przed półksiężycem. *(Huczne brawa z ław polskich).* A nawet ta drobna, ta tak do zbytku skromna pamiątka, nawet tablice na ulicy Sobieskiego przekręciły zupełnie jego nazwisko. Bez względu na to jednak, czyli na tablicach ulicy Sobieskiego z właściwą czy błędną ortografią, przez *i* czy *y* nazwisko jego zapisano, żyje jego wielki, a w ostatnich czasach przez inne wcielenie polskiej kultury, przez pędzel sławnego w całym świecie pędzla Matejki oddany czyn we wdzięcznych ustach każdego wiedeńczyka. *(Brawa).* Mowca przypomina drugi fakt, łączący dzieje Polski z dziejami Wiednia, a mianowicie pochód rozpoczynający podróż ślubną arcyksiężniczki Elżbiety, małżonki Kazimierza Jagiellończyka, szczęśliwej matki czterech królów, oraz domów panujących w Polsce, na Litwie, Węgrzech, Czechach i Szwecyi, z Wiednia do Polski. Godło tej słynnej cnotą królowej Polski jaśniejące słońce z dewizą *Candida candidis* i popioły jej spoczywające na Wawelu przechowują Polacy z czcią i wdzięcznością. I w ostatnich latach udało się Polakom oddać Wiedniowi znaczne usługi. Po dusznym ucisku czasów Bacha i po skrępowaniu swobód miejskich zawdzięcza Wiedeń autonomię swą hr. Gołuchowskiemu, który również skonsolidował fundusze przeznaczone na okazałe budowle wiedeńskie, na które każdy wiedeńczyk z dumą spogląda. *(Brawo).* Wówczas to centralista, ale centralista *sui generis*, dr. Kuranda, pragnąc uwzględnić narodowości państwa przy nowych budowlach wiedeńskich i życząc sobie, ażeby każdy znalazł się pomiędzy swoimi, doradzał wybudowania osobnej sławiańskiej, węgierskiej i włoskiej dzielnicy. Obok Gołuchowskiego przyczynił się także i Dunajewski do rozkwitu miasta Wiednia, powiększając jego obszar.

Dziełu przez rodaków naszych zaczętemu nie chcemy przeszkadzać, ze względu jednak na nierówną wartość poszczególnych części przedłożenia, na wątpliwą ich wydatność, nagłość i nieodzowność, już głosując za całością, czynimy znaczną ofiarę, znajdujemy się bowiem w sprzeczności z licznemi okręgami wyborczemi, którym drobna pomoc udzielona ludności wiejskiej z powodu nieurodzaju, w porównaniu z ogromnemi sumami proponowanemi dla Wiednia wydaje się słusznie nader małą, i które również nie bez słuszności uboższym częściom monarchii większe prawo do pomocy państwowej przyznają. Czy za poszczególnemi częściami przedłożenia głosować będziemy, zależeć będzie od objaśnień rządu i inicyatorów. — Gdy my wnosimy projekt dotyczący Galicyi, przyjmujemy odpowiedzialność za jego techniczną dojrzałość, co do przedłożonego właśnie projektu musimy odpowiedzialność za techniczną dojrzałość szczegółów, za praktyczne wykonanie z usunięciem spekulacyi i z uwzględnieniem drobniejszych przedsiębiorstw pozostawić rządowi, który posiada techniczne organa. *(Bardzo słusznie, z prawicy).* Ze względu na taryfy kolei Północnej i na utrudniony wskutek braku dróg wodnych export galicyjski, żąda mowca wybudowania kanału pomiędzy Odrą a Dunajem i Odrą a Wisłą, który jednakże o wiele więcej leży w interesie innych krajów koronnych, aniżeli Galicyi. — Mowca krytykuje projekt portu zimowego przy kanale Dunajowym i polemizuje z motywowaniem rządowem projektu kanałów zbiorowych. — Te punkta wymagają objaśnień. — W sprawie całości jednak trzyma się Koło polskie innej taktyki, aniżeli lewica w sprawie galicyjskiej regulacyi rzek, walki za pomocą szykan nie można za zgodne z parlamentarną kurtuazyą i z delikatnością uznać. — Jeżeli rząd bliżej rzecz uzasadni, nie uchyli się Koło od głosowania za kanałem Dunajowym i przekroczy ten Rubicon, oddzielający śródmieście od Leopoldstadtu, jakkolwiek poseł tej samej dzielnicy Leopoldstadtu p. Süss nie mógł się zdecydować przeskoczyć Rubiconu, oddzielającego jego sympatye od rzek galicyjskich i ich regulacyi. (Wesołość. Bardzo dobrze z prawicy). — Nie postępując jednak wcale według systemu kompensaty, żąda Koło, ażeby rząd czynił to, co jest jego obowiązkiem dla kraju, a jakkolwiek wszystkie wielkie stronnictwa przyznają długoletnie zaniedbanie Galicyi, nie wyciągają wcale z tego wniosków w kierunku udzielenia środków na podniesienie kraju.

Krótkowidzącą polityką finansową utrzymuje się jedynie tylko pozorną i znikomą równowagę budżetu, która nie opierając się na harmonii dochodu państwa z dochodami społeczeństwa przypomina wymalowanie na kartonie wsi Potemkina.

11

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Wkrótce potem wyjechali na drogę. Baron Lotar powoził z niezrównaną zręcznością; przytem lustrował od czasu do czasu pola, drzewa owocowe zasadzone po obu stronach drogi. Ale ani razu nie zwrócił się do kobiet siedzących w powozie. Zauważył on przedtem wahanie się Klaudyi; ona zaś wiedziała o tem, gdyż wzrok jej spotkał się z jego szyderczem spojrzeniem, które napędziło jej krew do policzków; ale chcąc nie chcąc musieli razem jechać, „Montechi i Capuletti" jednym powozem, przypominającym jej swojem jasnem, atłasowem wybiciem, odcień dworskiego blasku.

W około, jak wzrok mógł sięgnąć, widać było pilnie pracujących przed zachodem słońca. Tam kosarz błyskawicznym ruchem kosy, powalał trawę; w bruzdach kartoflanych zagonów mnóstwo zgiętych kobiet podsypywało kartofle, a bose dziewczęta pędziły przed sobą gęsi i kozy. Z lasu dolatywały miarowe uderzenia siekiery. Na prostoduszne pozdrowienia pracujących ludzi, odpowiadali przejeżdżający uprzejmie; a Klaudyi przyszło pierwszy raz na myśl, że pilność tych robotników nie zawstydza ich wcale i one obie z Beatą nie były jak niepotrzebne lilie polne, ani jako szerszenie w ulu; pracowały każda na swój sposób, jedna z wrodzonego pędu do pracy, a druga dla zadośćuczynienia, własnego i uratowania, szacunku przed samą sobą, dla uczynienia się potrzebną swoim ukochanym.

Na krótką chwilę, ukazał się z po za wierzchołków drzew, ogromny dach dworu w Altensteinie. Drzewie odarte z flagi sterczało jeszcze w powietrzu; a więc nowy właściciel nie zajął jeszcze boleśnie opłakanego domu ojczystego! Lecz właśnie naprzeciw jechał wypakowany wóz z meblami, któremu towarzyszył mniejszy z paką na fortepian.

Zdaje się, że się sprowadza nowy sąsiad, rzekła Beata jakby do siebie — przypatrując się przejeżdżającym wozom.

W tej chwili Lotar zwrócił się prędko do Klaudyi.

— Czy pani wie, kto kupił Altenstein? — zagadnął tak nagle, jak sędzia starający się pytaniem zaskoczyć delikwenta niespodziewanie.

— Jakżeż mogę wiedzieć o tem? — odpowiedziała trochę ostro, zdziwiona jego tonem. Staramy się zapomnieć, żeśmy kiedyś z tej strony lasu mieszkali i z zasady nie dowiadujemy się, kto tam po nas osiądzie.

— O tem nikt nie wie dotychczas, Lotarze, potwierdziła Beata. Nasze najsławniejsze wiejskie folwarki łamią sobie napróżno głowy. Mnie czasami napada tajemny strach, żeby to nie był jaki bogaty fabrykant, to co mogłam zajrzeć przez szpary firanek u wozu z meblami, umacnia mnie w tem mniemaniu; tacy ludzie nigdy dosyć zbytku nie mają! To straszno! Dymiące kominy fabryczne w naszej ślicznej, czystej dolinie!

Baron Lotar dawno się już odwrócił; nie odpowiadał, ale w milczeniu zacinał batem konie.

Teraz jechali przez las, a Beata spojrzawszy na jego zieloność, zauważyła, że pojmuje, iż mieszkańcy rezydencyi chętnie by się wyciągnęli na tych zielonych poduszkach. Na kolanach trzymała koszyk z poziomkami, osłaniając batystową chusteczką jagody przed słońcem. Dziś inną była jazda, jak nie dawno temi najętemi szkapami!

— No. no, patrzcie, jak się twój „szary dom" ucywilizował! — zawołała Beata zdumiona, gdy się ukazała ta mała posiadłość. — Nie byłam tu jeszcze od czasu moich ostatnich odwiedzin u ciebie i twojej babki. Dom udrapował się formalnie zielonym płaszczem.

Miała słuszność. W ostatnich latach swego życia kazała zmarła właścicielka obsadzić wieżę dzikiem winem, które się tak rozrosło, że tylko parę okien zostało wolnych, jakby w ramy ujęło drzwi, wychodzące na platformę i zwieszało się przez poręcz, jak zielony kobierzec.

Heineman właśnie pokazywał małej Elżbietce gniazdo ptasie wysoko w krzaku umieszczone; trzymał dziecko na ramieniu i tak wyszedł naprzeciw nadjeżdżającego powozu. Z przestraszonem naprężeniem podniósł grube brwi w górę; czy ci przyjeżdżali ażeby zaraz swoją część reklamować?

Powóz stanął. Stary ogrodnik przybliżył się prędko; ale tylko jego młoda pani wysiadła. Beata została i podała dziecku poziomki. Ze zdziwieniem obaczyła Klaudya przelatujący dobry, serdeczny uśmiech po poważnej twarzy koleżanki, a serce dziecięce musiało przeczuć, jak ten promień słoneczny jest rzadkim, gdyż mała przechyliła się nagle i zarzuciła Beacie rączki na szyję; potem uradowana wzięła bez namysłu koszyk z „dużych rąk" przed któremi niedawno tak broniła swojej ulubionej lalki i usiłowała zejść czemprędzej z rąk Heinemana, ażeby pobiedz do domu.

Beata zapowiedziała swoją wizytę w najkrótszym czasie „także taki spacer na własnych nogach, któryby jej dał zapomnienie zajęć gospodarskich".

Wkrótce powóz zawrócił i odjechał do domu.

Baron Lotar nie wyrzekł ani słowa; tylko pożegnał Klaudyę nizkim ukłonem, a starego ogrodnika uprzejmym uśmiechem.

Sapperlot, co prawda, to prawda! Nie jestem przyjacielem tych z Neuhausu, wcale nie, przeciwnie! Oni mają więcej szczęścia, niż zasługi, Altensteiny muszą niestety zwijać przed nimi żagle! — Rzekł Heineman ocieniając ręką oczy i patrząc z wyciągniętą szyją za ujeżdżającym ekwipażem — ale trzeba mu przyznać, że jest ładnym żołnierzem jak obrazek, nawet w tym prostym siwym surducie! Ja także byłem żołnierzem, wielmożna panienko i umiem taksować panów oficerów. Myślę, że gdy ten przejeżdżał przed swoim szwadronem, to każdy żołnierz prostował się na koniu, bo serce rosło na widok takiego komendanta... Ale jak tam w sercu wygląda, o tem się wie; dużo pychy z pańskiego ożenku; a jak z tem stoi — uczynił gest liczenia pieniędzy i popatrzył z boku z obawą na swoją młodą panię — hm, to się bierze, co się da wziąć.

Klaudya uśmiechnęła się.

— Możesz być spokojnym Heinemanie, skarb pozostaje w naszych rękach; możemy z nim robić co się nam podoba.

— Co? naprawdę? Nic nie wezmą ci z domu! — omal nie podskoczył z radości. — Kamień mi spadł z serca, cetnarowy kamień! Tak mi było straszno na końcu, nim panienka wróciła! No, to już przeszło chwała Bogu! Teraz wielmożna panienka obaczy, co stary Heineman potrafi! Wyduszę wszystkie zaoszczędzone grosze z tego łajdaka tam w mieście, bogatego Boha, któremu pasiecznicy okoliczni nigdy nie mogli nastarczyć wosku, choćby ach i och krzyczał!... Będziemy ich teraz potrzebować, właśnie teraz, kiedy dostaniemy czasami znakomitą wizytę! A wtedy u nas nie powinno biedno wyglądać, broń Boże, jesteśmy to winni naszej wielmożnej nieboszczce pani! Jutro zaraz zabieram ze sobą cynowe naczynie do odlewacza, trzeba je odświeżyć; nowego kubka na śmietankę potrzebujemy także; a coby to było, gdybyśmy kupili nowe firanki do bawialnego pokoju? Wprawdzie panna Lindenmayer po ostatniem praniu zeszywała je i cerowała, ale chociaż ona bardzo delikatnie umie naprawiać, jednak zawsze to poznać.

— Ależ, mój Boże, na co to wszystko? — zapytała Klaudya zdumiona — Panna Beata...

(C. d. n.)

Obok sympatyi dla Wiednia i nadziei, że to co rząd czyni dla Wiednia, nie omieszka także uczynić dla innych krajów koronnych, i że się znajdujemy u punktu zwrotnego polityki budżetowej w kierunku dla inwestycyi przychylnym, powoduje wotum Koła sympatya dla rozwoju miast w ogóle.

W Austryi jest dość miejsca i dla Wiednia i dla polskiego Rzymu Krakowa, dla tak bardzo państwowej pomocy potrzebującego Lwowa i dla innych miast, a przy właściwej polityce jeden interes drugich absorbować nie potrzebuje. Rząd jednak powinien uwzględnić trudne położenie finansowe miast galicyjskich, a zwłaszcza tych, od których administracya wojskowa tyle wymaga, a które nie mają środków na niezbędne wydatki (Bardzo słusznie z prawicy). Mowca spodziewa się, że austryackie miasta będą rozsadnikami oświaty i cywilizacyi, że będą postępować naprzód w duchu idei prawdziwej wolności, że dadzą przykład społecznego spokoju i porządku, i że w stosunku pomiędzy wsią a miastem nie wykłuje się ta brutalna wojna interesów, ani ten wyłączny egoizm, który nakazywał miastom francuskim wedle historyi Augusta Thierry otaczać się chińskim murem miejskim, nie wyglądać po za miejski partykularz i w innych sferach społecznych widzieć albo wrogie, albo obojętne obozy.

Mowca wykazuje, że Wiedeń nie był wcale kopciuszkiem państwa, ani cytryną wyciśniętą, jak to utrzymywali pp. Lueger i Kübeck i wylicza roboty i wydatki państwa na cele Wiednia. Inne miasta same pokrywały takie wydatki na cele państwa, a postawienie muru z powodu zaprowadzenia Octroi na cele upiększenia Paryża dało powód do kalamburu *Le mur murant Paris rend Paris murmurant*. Mimo to ze względu na obecną chwilę, przed reformą podatkową, gdy wedle dotychczasowego ustawodawstwa, giełda i kapitaliści usuwają się od opodatkowania, a zatem tem większe ciężary spływają na resztę ludności, ma Wiedeń pewien tytuł do pomocy państwowej, trudność finansowa obecna jest jednak przemijającą, nie jest bowiem wynikiem braku środków, ale wadliwego rozkładu ciężarów. (Bardzo dobrze z prawicy). Mowca porównuje obciążenie Wiednia z Berlinem i Paryżem i dowodzi cyframi, że do o wiele bardziej pesymistycznych wyników pod względem ciężarów prowadzi np. porównanie Lwowa z Wrocławiem, albo porównanie ciężarów ludności rolniczej, które wedle dowodu statystyka włoskiego Sbrojavacca są najwyższe na świecie, sam podatek gruntowy 2—3 razy wyższy od innych krajów np. Niemiec, Belgii, Francyi itp.

Do usunięcia złych skutków tego stanu rzeczy nie wystarcza słuszny rozkład podatków, ale potrzebnym jest sprawiedliwy rozkład inwestycyi i równoczesne pobudzenie do pracy i danie sposobności do zarobku we wszystkich, a zwłaszcza uboższych częściach państwa. W Prusiech nietylko regulują Spreę pod Berlinem, ale Wisłę, Nogat, Moselę, Odrę i stawiają ciągle kanały, nietylko pamiętali o kolei miejskiej w Berlinie, ale postawili 2 razy tyle kolei co my od 1878—1888 r. We Francyi nietylko Sekwanę regulują, ale i inne rzeki i wybudowano 6—7 razy więcej kanałów od nas. U nas zaś żądają tyle na Wiedenkę, ile dano na melioracye w całem państwie przez lat 10. W nadziei przywrócenia harmonii pomiędzy Europą a częściami państwa i zastosowaniu polityki inwestycyjnej nietylko do Wiednia, ale do innych krajów koronnych i do innych miast, zaleca mowca przejście do dyskusyi szczegółowej. *(Słuszne brawa i oklaski. — Mowca odbiera z wielu stron powinszowania).*

Nowy gabinet włoski.

Nowy gabinet włoski z p. Giolittim na czele otrzymał już w Rzymie swoją nazwę: nazywają go powszechnie „gabinetem Crispiego bez Crispiego“. I w istocie nowy gabinet składa się w przeważnej części z przyjaciół i zwolenników Crispiego. To, co prawda, nie nadaje mu jeszcze charakteru stałości, ale w każdym razie nadaje mu pewien charakter. Tak w szczególności, powołanie **Brina** na kierownika urzędu spraw zagranicznych i tego, który ma prowadzić tekę polityki zewnętrznej, nie pozostawia już najmniejszej wątpliwości co do stanowiska nowego rządu wobec trójprzymierza, Brin bowiem był tym, który w czasie pamiętnej debaty w lipcu roku zeszłego, odnowionemu sojuszowi potrójnemu nadał charakter parlamentarny za pomocą porządku dziennego, który cała niemal Izba posłów przyjęła przez aklamacyę. Wtedy to, jak zapewne wszyscy sobie przypomną, najskrajniejsza lewica popadła w taką złość, iż sala na Monte Citorio zamieniła się na pole walki i Cavalottiego z zakrwawionym nosem musiano odnieść do domu.. Podczas gdy pobojowisko pokrywało się podartemi krawatami i poodzieranemi połami od surdutów, Brin zachował przez cały czas, wśród największej wrzawy i zamięszania ten spokój, który go nigdy nie opuścił w ciągu długoletniej jego karyery parlamentarnej. Jestto mąż cichej pracy, ale wielkiej energii. Dzieła jego na polu budowy okrętów wojennych dają dowód, iż patrzy on w rzecz głęboko i myśl jego szeroki ma horyzont. Polityką zagraniczną będzie on kierował niezawodnie z iście piemoncką dokładnością.

Nowy minister sprawiedliwości **Bonacci**, jest adwokatem z Recanati, ojczystej miejscowości wielkiego piewcy bolów świata: Leopardiego. Pomimo tego, iż był on już raz generalnym sekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych, i pomimo niezwykłego swego talentu oratorskiego, jest on *homo novus*, który dopiero będzie musiał złożyć dowody swej dzielności. W wysokiem towarzystwie rzymskiem i w kołach dyplomatycznych dał Bonacci przez kilka złośliwości, które puścił w obieg o pewnym dyplomacie, uwierzytelnionym przy Watykanie, a mieszkającym w tym samym co on domu, powód do wielu pikantnych rozmówek. Jako człowiek nawskróś wolnomyślny, będzie on dzielnie bronił praw państwa i będzie niebezpiecznym przeciwnikiem dla Watykanu; Zanadielli, którego on energicznie zwalczał za czasów pierwszego jego ministerstwa, głównie z tego powodu, iż on obawiał się poczynające się wówczas rozwijać stronnictwa przewrotowe od razu z góry wziąć w karby — jest teraz jego osobistym i politycznym przyjacielem. Co prawda, chwiejny Zanadielli nie jest to ten sam, co przed 14 laty...

Nowy minister oświaty **Martini** uchodził dawniej za najdowcipniejszego i najzdolniejszego męża we Włoszech. Odkąd jednak przestał pisywać komedye i przysłowia w stylu Alfreda de Musset i odkąd uchylił się prawie zupełnie od literackiej działalności, zwolna pozyskał sławę poważnego uczonego, On był także za czasów Depretisa gen. sekretarzem stanu w ministerstwie oświaty. Jego wówczas zaledwo zakończony okres życia, jako literaty, przysporzył mu liczne kłopoty. Wspomnienia i przyjaźnie przylgnęły doń, jak koszula Nessusa do ciała, a proces jego nakładcy Sommarugi sprowadził mu tyle przykrości, iż na pewien czas cofnął się był zupełnie od życia publicznego. Jeżeli Giolittiego dyalektyka jest zimna i ostra jak miecz, to urokowi wymowy Martiniego, łączącej niezwykłą swadę z humorem i dowcipem, nikt oprzeć się nie zdoła. Szkolnictwo włoskie, pstre i płytkie, gubiące się w różnorodności, ma w nim zasadniczego przeciwnika. Jestto człowiek nowych czasów, któremu zapewne powiedzie się kraj swój uwolnić od zbytecznych zakładów naukowych. Martini jest Toskańczykiem z Monsummano; jestto jedyny Toskańczyk w gabinecie.

Inni nowi ministrowie są już znani. **Genala** był tym, który wniósł wszystkie ostatnie traktaty kolejowe. **Lacavy** jedyną zasługą jest jego południowe pochodzenie. **Ellena** jest autorem wszystkich traktatów handlowych z ostatnich lat dziesięciu. Jest on ciężko chory i późno zbiera żniwo swoich trudów; zapóźno może, aby urzeczywistnić swe idee. O ile jednak ułomne jest jego ciało, o tyle duch jest silny i dorósł ciężkim zadaniom, które sam sobie postawił w ostatniej, słynnej swej mowie

Gresser.

Monachijska, dawniej augsburska *Allgemeine Ztg*, słynąca ze swoich opisów biograficznych, podaje następujący rysopis Gressera:

Zgon wszechmocnego w swoim departamencie naczelnika miasta (czyli raczej policmajstra) Petersburga, jenerał-lejtnanta Piotra Apollonowicza Gressera nie jest bez doniosłości politycznej. Człowiek był ten uosobieniem systemu; przedstawicielem tradycyi, które chyba nie będą trwać dalej w swojej całej energii i brutalności.

Gresser pochodził ze zmoskwiconej bałtyckiej rodziny niemieckiej, i pozostał do końca życia protestantem. Kształcił się w I. petersburskim korpusie kadetów, w r. 1850 mianowany oficerem w pułku grenadyerów, w 21 roku życia wziął udział w kampanii krymskiej i odtąd szybko awansował. Z sztabskapitana mianowany został urzędnikiem policyjnym, a wnet potem dodany gubernatorowi kijowskiemu jako policmajster. Karyerę zaś swoją zawdzięczał głównie ks. Dondukowowi-Korsakowi, mianowanemu w roku 1864 jenerał-gubernatorem Kijowa, Wołynia i Podola, który poznał się na niezwykłych administracyjnych zdolnościach Gressera i wziął go do służby przy swoim boku. W r. 1869 zostaje Gresser pułkownikiem i urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze; w r. 1871 radcą stanu i gubernatorem wołyńskim. Na tem stanowisku potrzebował rząd ręki bezwzględnej niemiłosiernej, którąby przeprowadzała dzieło zagłady polonizmu i katolicyzmu.

Na Wołyniu znalazł Gresser pierwsze pole do wybitnych popisów, jakoż okazał tyle „błagonadiożności“, iż mu nawet wybaczono jego wiarę protestancką, czego już dzisiaj nie wybaczają przy rozdawaniu posad cywilnych i wojskowych. Dondukow zabrał też Gressera ze sobą, zamianowany w r. 1878 po zgonie ks. Czerkaskiego jlnym komisarzem rosyjskim w Bułgaryi. Gresser mianowany został ministrem spraw wewnętrznych wśród stosunków na zewnątrz i wewnątrz wielce kłopotliwych, przyczem jednak pomogły mu jego doświadczenia policyjne. Czemże bowiem innem było w Bułgaryi owe opiekuństwo rosyjskie, jeżeli nie dozorem policyjnym i zaprawianiem „młodszej braci słowiańskiej“ do rozpłynięcia się w wielkiej rodzinie rosyjskiej?

Gresser podobno wcześnie zrozumiał, że to daremna robota, i na swoją prośbę w r. 1878 awansowany na generał-majora mianowany został gubernatorem charkowskim, którą to posadę do końca lipca 1881 piastował. Były to czasy, kiedy nihilizm wezbrał jak powódź, a Charków upatrywano, snać słusznie, za ognisko najniebezpieczniejsze, mianowicie tamtejszy uniwersytet, uczęszczany głównie przez Małorosyan. Otóż tam uprzątnął się Gresser z nihilizmem nieubłaganie, czem uwagę Petersburga na siebie zwrócił. Tę stronę zasług Gressera wprawdzie wszystkie dzienniki teraz milczeniem pomijają, ale natomiast chwalą mu, że się w Charkowie odznaczył swoją energią w tępieniu — myszy polnych.

Do Petersburga powołano go przecie nie dla tępienia myszy polnych, ale dla ubezpieczenia stolicy i cara od nihilistów, które też zadanie z przedziwną bystrością umysłu i niezmordowaną energią spełniał. Dopóki on był oberpolicmajstrem — czyli, jak później posadę tę nazwano — naczelnikiem m Petersburga, mógł car spokojnie spać w Petersburgu i Gatczynie. Przez całe 11 lat służby swojej na tym urzędzie nie dał się Gresser zaskoczyć nihilistom. Pułapki swoje zastawiał tak nieomylnie, że złoczyńcy, zanim do czynu przystąpić mogli, już wpadli w sieci. Zasługą też jest Gressera, że opinia publiczna w Rosyi ochłonęła ze strachu przed nihilistami. Nie słyszano nic o nich, i lekkomyślnie, jak to już są Rosyanie, sądzono, że o nihilistach w istocie i mowy być nie może.

We wtajemniczonych kołach petersburskich wiedzą atoli dobrze, że jak dawniej, tak też ciągle chwytane niezliczone mnóstwo nihilistów, którzy potem bez śladu przepadali, że Gresser uprzątywał ludzi, którzy tylko jego podejrzenie budzili, nie dbając o to, że jaki niewinien przytem zginie. Kto nie przedstawił najdobitniejszych dowodów, że na nim żadna nie ciąży wina, znikał — niewiadomo gdzie.

Jakoż tem właśnie imponował, że u niego nie objawiała się zwykła niedbałość słowiańska, i rzeczywiście tego dokazał, że ściśle kontrolowano żywioły nadpływające do Petersburga i odpływające, jak tego nawet za podziwianego powszechnie oberpolicmajstra Trepowa nie bywało. I szczególna to ironia losu, że Gresser padł właśnie ofiarą skutków owej „szerokaja natura rassyjska“, dla której wszystko jest *niczewo* (przysłowie: mniejsza z tem). Rosyjski lekarz Gaczkowski wynajduje uniwersalne lekarstwo, witalinę, którą swoim pod skórę wstrzykuje, i dokazuje takich cudów, że na seryo myślano wysłać go do chorego syna carskiego, aby i jego wyratował. Gresser, cierpiący na osłabienie w nogach, przywołuje Gaczkowskiego, Gaczkowski wstrzykuje, ale nieczystą strzykawką, i w parę dni umiera Gresser na zatrucie krwi. Doktor jegomość zaniedbał oczyszczenia strzykawki przed użyciem, myśląc: *niczewo!* to nie zaszkodzi, jak już nieraz nie zaszkodziło.

I to jest jedna z form nihilizmu rosyjskiego, a dla Rosyi może bardziej od samego nihilizmu niebezpieczna. Sekretem Gaczkowskiego była mieszanina gliceryny z boraksem — nihiliści ze szkoły ks. Krapotkina, taki Sołowiew, Kibalczyc i jak się oni tam zowią, działali nitrogliceryną, ale stronnictwu swemu nie mogli wyrządzić większej posługi, jak dr. Gaczkowski swoją borakso gliceryną.

Tak więc śmierć Gressera stała się jużcić wypadkiem dla Rosyi. Kto po nim nastąpi? Można prawie na pewno powiedzieć, że żaden Rosyan zadaniu temu nie podoła; może się znajdzie jaki Niemiec, któremu car bezpieczeństwo swojej osoby i stolicy powierzy — ale to nieprawdopodobne. Nazwiska niemieckie stały się coraz bardziej wyklętemi, a do własnej niższości nikt się chętnie nie przyzna. Zresztą wszelkie oznaki przemawiają za tem, że się nihilizm nanowo ruszać poczyna. Już sam ten fakt, że wszechwiedzący Gresser już nie kieruje, musi nihilistów zachęcać do nowych wysileń. Przymierze francuzko-rosyjskie istnieje także między anarchistami a nihilistami, i wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że dla Rosyi zbliża się nowa era terroru“.

Aby nie przerywać życiopisu Gressera, pominęliśmy tu ustęp, dołączony do bezwzględnego postępowania Gressera na Wołyniu, całkiem jednakowoż pominąć go nie możemy. Ustęp ten opiewa:

„Po wszystkie czasy ci zmoskwiceni Niemcy większą się odznaczali łykowatością i konsekwencją w przeprowadzaniu planów rządu rosyjskiego, niż właściwi Rosyanie, którzy więcej do brutalnych rozmachów, niż do konsekwentnej pracy są sposobni. Jestto fakt, który i pod względem politycznym na wszelką uwagę zasługuje. Rusyfikacya prowincyj nadbałtyckich, która na razie osłabia państwo rosyjskie, staje się jednakowoż na przyszłość niebezpieczeństwem, w razie gdyby się udało, Niemców tamtejszych w zupełności przeciągnąć do obozu rosyjskiego. Jeżeli w dawnych dziesięcioleciach, kiedy to jeszcze poczytywano za wielką zaletę, gdy kto mógł się powołać na swoje wykształcenie niemieckie, Niemcy nadbałtyccy byli przedstawicielami idei kordyalności rosyjsko-niemieckiej, i wpływowa grupa takzwanych „zapadników“, zwolenników cywilizacyi zachodniej, europejskiej, szła z nimi: to dzisiaj, gdy zaparcie się swojej wiary i narodowości premiowanem zostaje, zagraża to niebezpieczeństwo, że owi Niemcy, zwyczajem renegatów, przyłączą się do kierunku przeciwnego, i przez to dopiero przyczynią wrogiemu dla Niemców obozowi siły, jakiej pierwotnie nie posiadał.“

Juścić *Allg. Ztg.* zna Niemców, a takie haniebne wystawia im świadectwo, mimo, że należy do najzagorzalszych szowinistek niemieckich, dla których poza Niemcami nie masz *Treue, Sitte, Gründlichkeit, Fleiss, Manneswürde*. Alež Polacy oddawna wskazywali na ten charakter Niemców, w jakim ich teraz osławiona z polakożerstwa dawna *Augsburska* przedstawia.

Z Izby sądowej.

Przed trybunałem sądów przysięgłych stanął wczoraj Józef Rachmiel Weichselbaum, belfer zam. we Lwowie, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Oskarżony, wydalony z Królestwa Polskiego, przybył w r. 1889 do Lwowa. Tu uczył on dzieci żydowskie języka hebrajskiego i religii. Między innymi miał oskarżony lekcyę u Dawida Spierera, szynkarza przy ul. Łyczakowskiej l. 1. Spierer był człowiekiem zamożnym, oszczędnym i pracowitym, a pod względem religijnym niemal nieobojętnym. Przysłuchując się lekcyom Weichselbauma, począł on rozmyślać nad tajemnicami talmudu, a w końcu prosił oskarżonego, by mu je wykładał. Gdy ten na propozycyę się zgodził, przyjął go Spierer do siebie na mieszkanie i wikt i spędzał z nim całe dni na czytaniach i nauce. To jednakże tak nań podziałało, że z dawnego indeferentyzmu wpadł w wygórowaną żarliwość religijną, zapuścił pejsy, wdział jarmułkę, przestał sprzedawać kiełbasę i inne tym podobne nieczyste artykuły. Wpływ Weichselbauma na Spierera rósł tymczasem z dniem każdym, w domu jego nazywano go „Rebi“, zbliżano się doń jak do świętego, mówiąc o nim wyrażano się bardzo często jak o istocie nadziemskiej.

Wpływ ten jednakże źle począł oddziaływać na umysł Spierera, który począł miewać widzenia, rzucał się i szaleć zaczął tak, że w końcu wezwano pomocy lekarskiej. Weichselbaum atoli nie ograniczał się tylko na wpływie na umysł Spierera, umiał on także wykorzystać go dla siebie pod względem finansowym. Najpierw wzbudził on do siebie takie zaufanie, że Spierer oddawał mu wszystkie swe pieniądze do przechowania i to w tajemnicy przed żoną, następnie sprytnie postarał się o zawarcie umowy małżeńskiej między swym 5-letnim synem a 4-letnią córeczką Spierera. Nie koniec jednakże na tem. Oskarżony namówił Spierera do kupna domu dlatego przyszłego małżeństwa i wyszukał zapomocą faktora dom przy ul. Szeptyckich, które za pieniądze Spierera przechowywane u siebie kupił za kwotę 10 650 złr. Kontrakt kupna sprzedaży przelewał jednakże prawo własności po połowie na Weichselbauma i Spierera, a nie na ich dzieci, a w ten sposób Weichselbaum stałby się był za cudze pieniądze współwłaścicielem realności. Żona jednakże Spierera wczas się dowiedziała o oszustwie i spowodowała przyaresztowanie Weichselbauma, które nie pozwoliło mu nawet zaintabulować się za właściciela połowy owej realności. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro. Oskarżonego broni dr. Tenner.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. Maja 1892 r.

Zapiski osobiste. Panna Maryla Młodnicka wyjechała do Paryża, celem dalszego kształcenia się w malarstwie.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie zarządcą salinarnym i naczelnikiem zarządu w IX klasie rangi: Edmunda Wittemberskiego; zarządcą gór i hutniczym w IX klasie rangi, Stanisława Tarhalskiego; zawiadowcą materyałów w X klasie rangi, Franciszka Włodarczyka; górmistrzem w X klasie rangi, Feliksa Zaworskiego; gór i hutmistrzem w X klasie rangi, Zdzisława Kamińskiego; zaś asystentami salinarnymi w XI klasie rangi, Karola Mańkowskiego, Aleksandra Folusiewicza i Władysława Gepperta; Władysława Dąbrowskiego zarządcą urzędu sprzedaży soli w IX klasie, a Edmunda Malinowskiego kontrolorem urzędu sprzedaży soli w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałymi nauczycielami: Franciszka Migdała, w Tarnowie; Antoniego Rybaczyka, kierownikiem w Mikulińcach; Jana Turskiego, naucz. w Mikulińcach; Julię Karaczewską, w Dublanach; Józefa Szwajkowskiego, w Szczercu; Mikołaja Bratasza, w Kukizowie; Kazimierza Stępienia, w Dębie; Franciszkę Klimkiewiczównę, w Radomyślu nad Sanem; Jana Lubieńca, kierującym w Buczniowie; Bronisława Terliwkowskiego, w Dawidowie.

Wiener Ztg. donosi: Profesor szkoły politechnicznej we Lwowie, Bronisław Pawlewski został mianowany prezesem komisyi dla drugiego egzaminu państwowego z chemiczno-technicznego zakresu.

Ślub. W sobotę dnia 21. bm. odbędzie się w Krakowie ślub panny Izabeli Dattelbaumówny z p. Feliksem Rehmanem.

Pociąg spacerowy. Począwszy od dnia 22. b. m. kursować będzie codziennie przez czas nieokreślony aż do odwołania pociąg osobowy spacerowy ze Lwowa do Zimnej wody z wozami 2 i 3 klasy. Odjazd ze Lwowa o godzinie 4 m. 36, przyjazd do Zimnej wody o godz. 4 m. 50 po południu. Osoby tym pociągiem jadące będą mogły do Lwowa powracać pociągami zwyczajnemi nr. 15 i nr. 13 o godz. 6 m. 46 lub 9 m. 32 wieczorem. Cena biletu jazdy ze Lwowa do Zimnej wody wynosi 2 klasą 20 ct. a 3 klasą 10 ct. Wymienione czasy podane są podług zegara lwowskiego.

Kapela „Harmonii“ odegra placówkę dnia 20. maja br. tj. jutro w piątek o godzinie 5 po południu na placu Maryackim. Wrazie niepogody w przyszłym tygodniu.

Z Koła literackiego Wczorajszy wieczór na cześć pani Anieli Aszpergerowej i p. Karola Langa wypadł pod każdym względem świetnie. Sale Koła pełne były gości. Wieczorek otwarty został przemówieniami M. Rodocia i kuratora hr. Skarbka. Nastąpiła część muzykalno-wokalna, w której wzięli udział pani Malinowska, panna Czaki, pani Stachowiczowa, panna Stępniewska i pp. Chmieliński, Zegarkowski, Wolfsthal i Sladek. Następnie na pamiątkę tej chwili, w której przed 50 laty w pierwszem przedstawieniu danem w teatrze hr. Skarbka uczestniczyli szanowni jubilaci, wręczono pani Aszpergerowej piękny ardes, zaopatrzony licznemi podpisami członków Koła, a p. Langowi bogatą szpilkę. Piękna ta uroczystość zakończona została wieczerzą w ściślejszem kółku.

Antoni Małecki, prócz hołdów publicznych odbierał też wczoraj ze wszech stron kraju i zagranicy dowody czci oraz liczne życzenia. Pięknym listem obdarzył go prof. Tarnowski; imieniem kolonii polskiej z nad Newy odezwał się Spasowicz; telegrafowali dalej: ks. biskup Solecki, najmłodsza instancya nauce poświęcona Muzeum hr. Starzeńskiego w Kołomyi, wielbiciele z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Przemyśla, Towarzystwo poznańskie, wreszcie w każdej sprawie narodowej obecny, dzielny redaktor *Gazety Polskiej* w Czerniowcach Kołakowski.

„Stowarzyszenie nauczycielek ze stałą siedzibą we Lwowie“ otrzymawszy od namiestnictwa potwierdzenie statutu, rozpoczyna swoją działalność. Dnia 22. bm. w niedzielę o godzinie 10. przed południem zostanie na intencyą stowarzyszenia odprawioną Msza Św. w kościele Pp. Benedyktynek łac. w czasie której śpiewać będzie pani Lederer ze swemi uczenicami; o 11. nastąpi poświęcenie lokalu (Rynek l. 10, I piętro) o 12 rozpocznie się Walne Zgromadzenie, na które tymczasowy Komitet wszystkich członków Stowarzyszenia, zwyczajnych i wspierających zaprasza. Porządek dzienny: 1) Zagajenie Przewodniczącej. 2) Wybór Wydziału.

Piękny projekt. Słyszeliśmy iż grono młodych uczonych i literatów wybiera się w tym roku na jeden z miesięcy letnich do Warszawy celem poznania stolicy Polski, jej zbiorów i uczelni.

Raki galicyjskie. Dunaj zapełnia się rakami galicyjskiemi bezpłatnie, kosztem galicyjskich handlarzy. Przysyłają oni tu beczki raków, łapanych głównie w okręgu kilku mil od Lwowa, a komisaryat targowy wiedeński zabiera je i wpuszcza do Dunaju; nie mają bowiem przepisanej miary i samice bywają łowione w porze zakazanej. — Wielka to strata materyalna, że miejscowe władze galicyjskie dozwalają na rabunek, który grozi wytępieniem tego przysmaku w Galicyi

Kapele wojskowe — jak donosi *N. Wr. Tagblatt* — mają być zredukowane, na mocy rozporządzenia ministra wojny z 6 b. m., do 43 ludzi. Zabroniono również dzielenia kapeli do grania w kilku miejscach równocześnie i odtąd tylko kapeli w komplecie wolno grywać publicznie.

Rzeszów. dnia 18. b. m. (*Kor. Gaz. Nar.)* W niedzielę 29. bm. odbędzie w ogrodzie miejskim w Rzeszowie wielki festyn ludowy pod protektoratem Zofii hr. Wallis, na dochód ubogich pod opieką towarzystwa św. Wincentego à Paulo zostających. Festyn będzie urozmaicony tombolą, przy której jako fanty znajdować się będą przedmioty do gospodarstwa domowego potrzebne, żywe zwierzęta, i t. d. Nadto przy dźwiękach muzyki wojskowej i orkiestry miejskiej odbędzie się puszczenie balonu, wyścigi, tańce i t. d. Bufety zaopatrzone będą w różnorodne przekąski i napoje, a obowiązki gospodyń raczyły przyjąć uproszone panie. Wtym składzie rzeczy niewątpliwie uczestnicy zabawią się doskonale, i dlatego też spodziewać się należy, że tak miejscowa, jak zamiejscowa publiczność pospieszy na tę przyjemną rozrywkę, i tem samem pomoże towarzystwu św. Wincentego à Paulo do spełnienia wzniosłych jego celów, otarcia łez nieszczęśliwym sierotom i ubogim.

W Krośnie podczas burzy dnia 17. bm. piorun uderzył w woźnicę Jędrzeja Janocha, wiozącego ropę z kopalni i zabił go na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił sześcioro niezaopatrzonych dzieci.

W Drohobyczu na walnem zgromadzeniu towarzystwa „Sokół“ wybrano przewodniczącym dr. Wiktora Ledochowskiego, zastępcą Fr. Jellonka. Do wydziału weszli pani Łańcucka, dr. Fruchtmann, Moskwa, Niewiadomski, Rozwadowski, Szufa, Wasilewski i Zych. Walne zgromadzenie poleciło wydziałowi, aby z początkiem przyszłego roku rozpoczął budowę własnej sali.

W Łańcucie dnia 17. b. m. przyaresztowała tamtejsza policya za naruszenie spokoju publicznego, bójkę i pijaństwo młodego człowieka rodem z Przemyśla, nazwiskiem Marcelego Szałajkę, czeladnika stolarskiego. Szałajko po osadzeniu go w areszcie miejskim, odebrał sobie życie przez powieszenie się na pasku od spodni, który zadzierżgnął u kraty w oknie.

Rymanów nawiedziła dnia 10 b. m. straszna burza, która wyrządziła nieobliczone straty. Zawaliła trzy budynki gospodarcze dworskie, nowy budynek strażacki, zerwała kilka dachów i połamała mnóstwo drzew, między niemi kilka odwiecznych topoli. Hr. Potocka, właścicielka Rymanowa, poniosła szkodę na przeszło 10.000 zł.

W Ciężkowice w powiecie stanisławowskim wybuchł przed kilku dniami pożar, który zniszczył 6 budynków gospodarskich. Szkoda nieubezpieczona wynosi 2.000 złr.

Z Budapesztu donoszą, że najbogatszy żyd węgierski Antoni Freistädler, który przed kilku tygodniami ofiarował milion zł. na założenie pierwszego żydowskiego gimnazyum w Budapeszcie, zmarł onegdaj w swej posiadłości w Totvaszony.

Z kroniki wiedeńskiej. W biurach magistratu wiedeńskiego zastrzelił się onegdaj dyurnista Willibald F. Powodem samobójstwa była nędza, z maleńkiej bowiem płacy dyurnisty nie mógł desperat utrzymać siebie i swoich czworga małych dzieci.

Ze sztuki. Cesarz zakupił obraz Kochanowskiego „Jesień“, znajdujący się na dorocznej wystawie w Künstlerhausie w Wiedniu.

Z uniwersytetu. Pan Rubin Sokal, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki, otrzymał na dniu dzisiejszym w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W sprawie ustalenia pisowni ruskiej, uchwaliła krajowa Rada szkolna powołać ankietę i zaprosić do niej: dra Stefana Smal-Stockiego, prof. uniw. w Czerniowcach; ks. dra Emiliana Ogonowskiego, prof. uniw. we Lwowie; ks. Aleksego Torońskiego, katechetę gimn. akadem. we Lwowie; Anatola Wachnianina, Kostantego Łuczakowskiego, Jana Werchratskiego i Hilaryona Ogonowskiego, prof. gimn. akadem. we Lwowie; Teofila Gruszkiewicza, prof. gimn. II we Lwowie; ks. Onufrego Łepkiego, katechetę gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Aleksandra Barwińskiego i Emiliana Partyckiego, prof. semin. naucz. męs. we Lwowie.

Stosunki w Królestwie Polskiem. W przypadkowy sposób pod Opocznem schwytano trzech niebezpiecznych opryszków. Wachmistrz żandarmów Piwowar jechał konno wzdłuż plantu kolejowego, gdy nagle spostrzegł trzech silnych, rosłych mężczyzn, palących papierosy. Wydali mu się podejrzanymi, spytał więc ich o pochodzenie; w odpowiedzi opryszkowie dobyli rewolwerów. Nie mając broni palnej, wachmistrz schronił się do stacyi kolejowej, gdzie zgromadził naprędce ludzi uzbrojonych w drągi i przy pomocy kilku żołnierzy rozpoczął obławę na zbrodniarzy. Obława udała się, opryszkowie nie mogąc umknąć zaczęli cofać się ku miastu, gdzie ich ujęto. Znaleziono przy nich cztery rewolwery, noże z obu stron ostrzone, klucze, wytrychy, 150 rubli, kilka zegarków itd. W śledztwie okazało się, że w ręce władz wpadli hersztowie bandy zbójeckiej, złożonej z 18 osób. Ujęci Rzeszczykowski, Gołębiński i Rydlewski, z których ostatni był naczelnym hersztem bandy, pochodzą z gubernii piotrkowskiej, gdzie też głównie grasowali. Stwierdzono, że to oni obrabowali i pokaleczyli mocno niejakiego A. Chmielnickiego, że ich dziełem był napad na szynkarza Jankla Edelszteina w Żarnowie, w pow. opoczyńskim, przyczem zrabowali 45 rubli, a szynkarza tak mocno poranili, że tenże w kilka dni później umarł. Okazuje się w ogóle, że to oni byli sprawcami napadów i rabunków, które w okolicy Opoczna były w ostatnich czasach bardzo częste.

Wystawa gołębi urządzoną zostanie niebawem w Waszarwie. Dochód przeznaczony został na cele dobroczynne.

Paderewski. Tryumf Paderewskiego w Ameryce słusznie dzienniki amerykańskie i angielskie nazwały niebywałym i niezrównanym. Z pewnością żaden z geniuszów muzyki, nie wyjmując Rubinsteina, nie wywołał tak głębokiego entuzyazmu, z jakim witano Paderewskiego wszędzie w Ameryce. Mieliście o tem luźne wiadomości bezpośrednio z za Oceanu, atoli cały obraz tej kampanii nie jest bez interesu. Paderewski opuścił Anglię dnia 4. listopada r. z., rozpoczął koncertować w połowie tego miesiąca, a ostatni raz grał d. 29. marca r. b. W przeciągu więc dni 130 grał 107 razy, między innemi 32 razy w New Jorku, 19 razy w Bostonie, 11 razy w Chicago, 5 razy w Filadelfii. Najliczniejsze auditorya miał w pierwszych trzech z wymienionych miast. Orkiestralnych koncertów dał 12, a najlepsze na mistrzu wrażenie zrobiła bostońska orkiestra. Przebył koleją żelazną 19.000 mil angielskich, a gry jego słuchało co najmniej 200 tysięcy ludzi. W towarzystwach musiał bywać tak często, że około 70 razy obiadował po za domem. Blaine na cześć jego dał wspaniałe przyjęcie w Bostonie, tak samo Vanderbilt i inne powagi sfer finansowo-rządowych. Dochód ogólny z koncertów wynosił 109.316 dolarów; po odciągnięciu kosztów 37.000 dolarów, pozostało na czysto 72.000 dolarów, lecz obok tego na kilkunastu wieczorach prywatnych „cachet“ nigdy nie było niższem od 1.000 dolarów. Krytycy tamtejsi jednomyślnie ogłosili go *the piano King*. Na bankiecie pożegnalnym wnoszono zdrowie „największego geniusza muzycznego“ — w odpowiedzi Paderewski zagrał węgierską rapsodyę Liszta. Ponieważ doktorzy nakazali mu kilkumiesięczny spokój, zapowiedziane tournée w Australii zostało odroczone na rok przyszły. Atoli jest prawie pewnem, że tej zimy znowu będzie w Ameryce, gdzie w 60 koncertach wystąpi ze setką innych, niż dotąd numerów programowych. Obecnie odpoczywa w Paryżu.

Z medycyny. Profesor uniwersytetu petersburgskiego, Lewaszow, wykrył w krwi chorych na tyfus plamisty mikroorganizm, stanowiący prawdopodobnie zarazek tyfusu.

Welocypedy w wojsku. *Journal officiel* ogłosił regulamin welocypedowej służby wojskowej, podpisany przez ministra wojny Freycineta, który, w skutek licznych prób, dokonanych w ostatnich czasach, uznał użyteczność welocypedystów. „Wielkie manewry roczne — mówi pan Freycinet — i ćwiczenia oddzielnych korpusów wykazały, że welocypedyści mogą oddać nieocenione usługi podczas kampanii. Użyteczność ich jako ordynansów w wielu miastach garnizonowych, okazała się równie cenną“. Regulamin ministra wyjaśnia organizacyę służby i użycia welocypedystów, polegające przedewszystkiem na przewożeniu rozkazów. Wyrażone jest również życzenie, aby mogli oni w razie potrzeby brać nadto udział w samej walce. Uzbrojenie welocypedysty ma się składać z rewolweru i karabinu kawaleryjskiego z 36 nabojami. W głównej kwaterze korpusu czynnych ma być 19 welocypedystów. Kandydat, pragnący zostać welocypedystą wojskowym, musi poddać się próbom i oględzinom lekarskim. Wymagana ma być zdolność przebycia 90 kilometrów w przeciągu sześciu godzin w służbie sztabu, przy innych zaś rodzajach broni 48 kilometrów w przeciągu czterech godzin. Konkurs oznaczony został w r. b. na dzień 15 czerwca.

Forsowny marsz. Dwaj oficerowie piechoty niemieckiej, Kawczyński i Espinol, w zeszłym tygodniu odbyli piechotą drogę z Bonn do Wiesbaden, a więc przestrzeń 20 milową w 37 godzinach. Dodać należy, że droga ta jest uciążliwą, gdyż w wielu miejscach idzie górami.

W Essen, gdzie istnieje fabryka Kruppa, rzucono dnia 17 b. m. do ogrodu dyrektora kopalni, Oberschnira, patron dynamitowy, zawinięty w polską (?) gazetę. Za schwytanie sprawcy wyznaczono 200 marek nagrody.

Grób Rakoczego. W czasie jubileuszowego posiedzenia towarzystwa historyków w Budapeszcie, znany historyk i poseł sejmowy Koloman Thaly zdawał sprawę z nader interesującego odkrycia, które w całych Węgrzech wielką wywołało senzacyę. Mianowicie utrzymuje on, iż przed trzema laty odkrył w Konstantynopolu w części zwanej Galatu, popioły Franciszka Rakoczego, tegoż matki hr. Heleny Zriny, jak również pośmiertne szczątki syna Rakoczego i hr. Berczeny urodzonej hr. Osaki. Drogie te każdemu Węgrowi relikwie znajdywać się mają w kościele św. Benedykta, zostającym pod zarządem Lazarystów. Na dowód swych twierdzeń przedłożył znakomity uczony kilka przedmiotów, które za zezwoleniem zakonników strzegących tych grobów, przywiózł do Węgier. Między innemi rzeczami okazał on zgromadzonym szmaragdowy amulet, różany wieniec z „lignum sanctum“

i ośmnaście złotych sprzączek używanych przy stroju francuskim. Wedle opowiadania pana Thaly zmuszonym on był przyrzec Lazarystom, iż o odkryciu swem przez dwa lata zamilczy zupełnie, jako też że następnie nie rozwinie żadnej agitacyi, ktora miałaby na celu sprowadzenie zwłok tych do Węgier. Przyrzeczenie to, acz z boleścią, złożył istotnie na piśmie. Również zobowiązanie przyjął na siebie biskup Truknoj, który obecnym był przy otwarciu grobów.

Odkrycie to całe o tyle jest jeszcze ciekawszem, że już przed kilku laty czynili Węgrzy kroki celem odzyskania tych popiołów i przewiezienia ich do Węgier. Gdy jednak ministerstwu spraw zewnętrznych udało się uzyskać potrzebne zezwolenie od Turcyi i przystąpiono do exhumacyi zwłok znajdujących się wówczas na cmentarzu chrześcijańskim w Konstantynopolu znaleziono trumny zupełnie próżne.

Zapasy na wojnę. Niemcy po 1871 r. z pięciu miliardów franków, zapłaconych przez Francyę, schowały 120,000.000 marek złotem na pierwsze potrzeby wojenne. Skarb ten leży w wieży Juliusza w Szpandawie; można go naruszyć jedynie w razie uruchomienia armii. Francya nie posiada wprawdzie podobnego skarbu, ma przecież prawo korzystania w chwili wypowiedzenia wojny z zapasów gotówki Banku Francuzkiego, zapasów, wynoszących obecnie 2,360,000.000 franków. Podobne prawo przysługuje również Austryi i Włochom, z tą przecież różnicą, że gotówka banku austro węgierskiego dosięga zaledwie sumy 550,000.000 fr., włoskiego 200,000.000. Do tego należy dodać jeszcze 950,000.000 Banku niemieckiego. Trójprzymierze tedy ogółem posiada tylko 1,700,000.000, czyli daleko mniej, aniżeli jedna Francya. Co większa, trójprzymierze, otrzymawszy zapasy słynnego Banku angielskiego (560,000.000), jeszcze miałoby mniej pieniędzy, aniżeli Francya. Musiałoby tedy myśleć o pożyczce, której, jak sobie obiecuje, udzieliłby mu Bank belgijski, rozporządzający 100,000 000 gotówki.

Skromne niewiasty. W jednym ze stanów Północnej Ameryki, w Minesocie mianowicie, dziwnie skromne mieszkają niewiasty. Nocami uzbrojone w pędzle, klajster i arkusze czystego papieru, wędrują po ulicach, zalepiając rozwieszone po ulicach afisze z wyobrażeniem lekko odzianych szansonistek. Damy te nie wymawiają nigdy wyrazu: noga, chociażby o stół lub krzesło chodziło; wedle ich słownika, i stoły i krzesła, nie mówiąc już o ludziach, nie nogi posiadają, lecz członki. Świeżo nową przeprowadziły reformę: oto w muzeum stołecznem stanu odziały wszelaką nagość. Hermesowi dostała się kurtka flanelowa i para szerokich, po minnesocku „członkostrojów". Wenus paraduje w olbrzymiej krynolinie i białym obszernym pudermantlu, Kupido zaś otrzymał strój marynarski.

Z bruku. Onegdaj okradziono rotmistrza ułanów p. L. zam. przy ul. Żółkiewskiej, siodło, koce, rzemienie i t. p. rzeczy. Energicznym jednakże poszukiwaniom rew. pol. Schlaffenberga i Fischera udało się przytrzymać sprawców tej kradzieży w osobie notowanych złodziei Mendla Gottlieba i Freidy Rosera jakoteż odebrać wszystkie skradzione przedmioty.

Skok z balonu na ziemię za pomocą spadochronu przedstawić ma we Lwowie jeden z areonautów jakich się moc namnożyło ostatniemi czasy w Warszawie.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Chaima Weidenfelda, kupca w Radowcach i Józefa Kraśnickiego w Jarosławiu.

Zmarli. August Wrześniowski były profesor uniwersytetu warszawskiego, zasłużony przyrodnik, autor wielu cennych monografii i rozpraw, zmarł dnia 16 b. m. w Warszawie przeżywszy lat 55.

Aniela Łuczyńska, żona obywatela m. Lwowa, matka starszego nauczyciela szkoły miejskiej, zmarła we Lwowie.

Stan powietrza. Wczoraj do wieczora padał deszcz z przerwami; dziś rano niebo się wypogodziło przy równoczesnem obniżeniu temperatury.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 20. maja r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +9°C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 75%. Opadu nie będzie.

Jutro, dnia 20. maja: św. Bernarda. — św. Joana ap.

Odpowiedź Redakcji. Panu *X. w Wojniłowie.* Autor poezyi drukowanych w *Gaz. Nar.* a podpisywanych Henryk M. jest identycznym z autorem literackich korespondencyj wiedeńskich.

Z prądem wieku!...

Jak gdy w czystej krynicy, rankiem o świtaniu
Wschodzące młode słońce twarz swą skąpie złotą,
A przejrzyste kryształy wnet w zakłopotaniu
Zawstydzone tą niemą, miłośną pieszczotą,
W rumieniec przyobleką powierzchnię lustrzaną
I ze światłem igrając, co po niej się ściele,
Zamigocą barw tęczą świetlaną —
Tak twe oczy się mienią, gdy spojrzę w nie śmiele!...

Czego żądam, wyraźnie w mem czytasz spojrzeniu...
Czego pragnę, odczuwasz w twem własnem pragnieniu!
A jednak, niby fala, burzliwa i wrąca,
Co spadając ze skały szczyt jej czule pieści,
U podnóża zaś szarpie i w bryły roztrąca,
Taką jesteś!... W twych oczach, naprzemian się mieści
To bojaźń, chłód i duma, to słodka tęsknota,
To pociągniesz ku sobie, to znowu z koleji
Przed spragnionym wędrowcem raju zamkniesz wrota
I cierpieć każesz tylko, łaknąć bez nadzieji!...

Poco wieczna ta walka pragnienia i trwogi!
Poco ducha niepokój, co jak wichr stepowy
Skłębionemi myślami pędzi na rozłogi
Dzikich dumań, wahania, w świat abstrakcyi płowy!...
Praw natury, sofizmat nędzny nie przesili!
Życie, w jednej rozkoszy zamyka się chwili —
I po za tem w niem nie ma nic oprócz cierpienia,
Co starzeje się z laty, z laty postać zmienia!...

Święta, boska, przeczysta, ty z twarzą anioła!
Znijdź z nadziemskiej wyżyny, znijdź w moje ramiona,
Wpół omdlała, spragniona!...
Nakłoń ucha, gdy miłość, gdy roskosz cię woła,
Precz rzuć mgliste zasady, co twą duszę trwożą!
I szyję moją okuj namiętną obróżą,
I schyl usta, ku ustom, co pożarem dyszą!...

Szał użycia, czar luby, myśl twą ukołyszą!...
I uśniesz, w twej niemocy silna skrą zapału,
Spokojna, rzewna, cicha, u stóp — ideału!...

Izydor K.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Występom Czakówny przyświeca stale szczęśliwa gwiazda. I wczoraj, na „Safandułach", mimo najbardziej niesprzyjające okoliczności, sala pełną była po brzegi, a inteligentną, żywą i wdzięczną grę utalentowanej artystki śledzono z prawdziwem zajęciem. Dramatyczna scena w akcie trzecim nie chybiła wrażenia i zagłuszoną została oklaskami. Młodzieńczą werwą odznaczał się p. Woleński. Suchy komizm Gostyńskiej i dyskretna szarza p. Walewskiego budziły ciągłą wesołość. Świetny jak zwykle w epizodzie weteran Dębicki. Natomiast z klasycznej trójcy „safandułów": Zboiński wydał nam się anemiczny, p. Feldman pospolity, staranny zaś zawsze i poważnie sztukę traktujący p. Chmieliński bardziej niestety niemieckiego *Schulmeistra*, aniżeli „obywatela" Leonidasa przypominał.

Q.

— **Na dochód** fundacyi im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się w piątek dnia 20. bm. w teatrze hr. Skarbka koncert pod kierownictwem p. dyr. Karola Mikulego. W koncercie udział weźmie p. Malinowska, p. Setmayerówna zaszczytnie znana pianistka i „Lutnia". Obok koncertu dane będą dwie komedyjki. Cel wieczorku ściągnie nań niewątpliwie liczną publiczność, a w teatrze nie powinno zostać żadne wolne miejsce. Biletów nabyć można w księgarni p. Seyfartha i Czaykowskiego.

— **Repertuar teatralny:** Dziś we czwartek po raz pierwszy „Dzień i noc", operetka w 3 aktach Lococq'a. — W piątek „Pozytywni" komedya w 4 aktach Narzymskiego. Ósmy występ gościnny panny Jadwigi Czaki. — W sobotę po raz drugi „Dzień i noc" operetka Lecocq'a.

— Panna **Aliksa Szancerówna** lwowianka, w pałacu konserwatoryum w Rzymie, przy rozdawaniu nagród uczennicom wyższej szkoły żeńskiej, otrzymała od królowej włoskiej złoty medaljon z jej cyfrą brylantami wysadzaną.

Dział ekonomiczny.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 18. maja. Dziś notujemy za 100 klg r. loco Lwów: Pszenica gotowa 9.25 do 9.60, nowa — do—.—, żyto gotowe 8.25 do 8.50, nowe—.—do —.—, owies obroczny 7.— do 7.50, na term.—.— do—.—, jęczmień nowy 6.— do 7.—, rzepak nowy 9.75 do 10.25, groch 6.50 do 10.—, wyka 5.— do 6.25, bobik 6.75 do 7.25, hreczka 9.50 do 10.50, kukurudza 6.— do 6.25, chmiel za 56 kgl. 50.—do 65.—, koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 65.—, koniczyna szwedzka 50.—do 70.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 14.75 do 15.25, na termina —.— do —.—.

Tendencya niezmienna, z powodu jednak słabej podaży ceny się utrzymują, a ruch nieznaczny.

Bank rolniczy we Lwowie, przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona jako to: koniczyna, lucerna, tymotka, rajgras, łubin biały, żółty i niebieski, mohar, koński ząb oryginalny, amerykański, węgierski złoty. Pignoletto, groch, sporek, buraki pastewne, oryginalne i kraj. produkcyi, pszenicę jarą i przewódkę i t. d.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na wszelkie nawozy sztuczne i kukurudzę tegoroczną do gorzelń; sprzedaje również owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach i w najlepszej jakości.

— **Wiedeń** dnia 19 maja (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na maj i czerwiec 8·88, na jesień 8·34, żyto na jesień 7·59.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 19. maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przyjęto w drugiem czytaniu projekt budowli wiedeńskich.

Następne posiedzenie Izby w sobotę.

Wiedeń, d. 19. maja. W przyszłym tygodniu pocznie się w Izbie panów rozprawa nad przedłożeniami o budowlach dla Wiednia; sprawozdawcą będzie br. Czedik.

Posiedzenie Izby posłów będzie przerwane do soboty; w sobotę nastąpi pierwsze czytanie przedłożeń walutowych, które zapewne dwa posiedzenia zajmą, i już wtedy zabiorą głos — o ile na razie wiadomo — pp. Lueger, Jax, Neuwirth, Suess i Laginia. Po odesłaniu tych przedłożeń do komisyi, pocznie się rozprawa nad regulacyą procederu budowniczego; jak słychać, centrum wystąpi namiętnie przeciw temu projektowi.

Wiedeń d. 19. maja. Wedle *Conserv. Corr.* minister Steinbach przybędzie dzisiaj do klubu Hohenwarta dla objaśnienia przedłożeń walutowych.

Słychać, że klub młodoczeski udał się do Steinbacha, aby także w tym klubie złożył te objaśnienia, ale Steinbach odmówił.

Wiedeń d. 19. maja. Wczoraj odbył się w hotelu Sachera znowu wspólny obiad parlamentarny klubu Hohenwarta i Koła polskiego; obecni byli obaj prezesi tych klubów, Hohenwart i Jaworski, tudzież, z wyjątkiem Kuenburga, wszyscy ministrowie. Przybyło także kilku członków Izby panów.

Wyjaśnienia min. Steinbacha
w Kole polskiem.

Wiedeń d. 19. maja.

Koło polskie rozesłało wczoraj wieczorem pismom wiedeńskim komunikat o onegdajszem poufnem posiedzeniu Koła, na którem min. Steinbach mówił o przedłożeniach walutowych.

Koło przedłożyło Steinbachowi następujące pytania: 1. Czy regulacya waluty nie wpłynie niekorzystnie na finanse państwa i na przyszły budżet; 2. czy rząd jest spokojny, że położenie polityczne nie oddziała szkodliwie na przeprowadzenie potrzebnej pożyczki; 3. czy czas, zwłaszcza miesiące letnie nadają się do przeprowadzenia potrzebnej pożyczki i operacyi konwersyjnej; 4. dlaczego relacya opiera się na znanej podstawie kursu przeciętnego; 5. czy obiegowe środki pieniężne będą w dostatecznej ilości?

Minister **Steinbach** rozpoczął odpowiedź swoją od pochwał dla merytorycznych pytań, a w dalszym ciągu oświadczył, że przedwstępne prace dotyczące regulacyi waluty rozpoczęły się już za Dunajewskiego; od tego zaś czasu stosunki się tak ułożyły, że projekt wnieść było trzeba; z tej potrzeby wynika, że sprawa jest na czasie.

Akcya regulacyjna opierać się będzie na podstawie finansowego położenia państwa. Procenta od zaciągnąć się mającej pożyczki, obciążą budżet kwotą mniej więcej 9 milionów rocznie, — zamierzoną konwersyą oszczędzi się półtora miliona. W żadnym razie ministerstwo finansów nie pozwoli na to, aby okazał się ponowny deficyt. Jakkolwiek wydatki na regulacyę będą potrzebne, to jednak nie przekroczą one granicy, zakreślonej przez stan finansów austryackich. Gdyby wskutek regulacyi waluty potrzebne były większe wydatki, to będzie trzeba je pokryć **podwyższeniem dochodów państwa** (tz. podwyższyć, lub wynaleźć nowe podatki). — Czy na zaciągnięcie pożyczki czas jest odpowiedni, odpowiedział minister, że dotychczas nie zawarto z nikim układu i że państwo musi mieć pod tym względem wolną rękę. **Zresztą w tym roku pożyczka zaciągniętą jeszcze nie będzie.** Co do relacyi (stosunku złota do srebra) odpowiedział minister, że nie stoi ona w żadnym związku z niczyimi interesami osobistemi, a obliczenie relacyi na podstawie kursu pieniężnego jest sprawiedliwe.

Po tych wywodach poszczególni deputowani stawiali dr. Steinbachowi różne pytania. Jeden z posłów uskarżał się, że do ankiety dla regulacyi nie powołano przedstawicieli rolnictwa a tylko bankierów i profesorów.

Minister odpowiedział, że gal. towarzystwa gospodarcze wysłały do ankiety profesorów jako swoich przedstawicieli. Na inne pytania odrzekł Steinbach, że jakkolwiek rząd pragnie regulacyi, to jednak nie pozwoli na siebie żadnej wywierać presyi, aby sprawa ta była niezwykle przyspieszoną. Na pytanie, czy parlament wskutek zachowania się Węgier nie będzie pomimo to w położeniu przymusowem i nie będzie musiał głosować za projektem, oświadczył Steinbach, że przymusowe położenie jest wykluczone i że parlament austryacki może w sprawie waluty postępować zupełnie swobodnie.

Po posiedzeniu, które trwało prawie 4 godziny, i na którem obecni byli także **ruscy posłowie**, prezes Koła p. Jaworski wyraził ministrowi Steinbachowi podziękowanie za udzielone wyjaśnienia.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza wynik zarządzonego w dniu 28. kwietnia b. r. **obliczenia ilości monet srebrnych** w Austryi, łącznie z rezerwą kruszcową Banku austro-węgierskiego. Obliczenie wykazało: sztuk dwuguldenowych 104.269, guldenowych 163,916.588, ćwierćguldenowych 53,053.372.

Według *Frankf. Ztg.*, car uda się wraz z carową i carewiczem do Berlina przed wycieczką swoją do Kopenhagi. To samo pismo donosi z Gdańska, że zanim ces. Wilhelm udał się był do ratusza, dla przyjęcia hołdu ze strony mieszczaństwa, położona pod gmachem winiarnia i restauracya zostały na ten czas zamknięte i policyą obsadzone.

Dziennik *Srpska Nezawisnost*, organ Risticza, przestał wychodzić. Na 31. b. m. zwołała partya liberalna wiec do Paraczyna, na którym ma być zadokumentowane zupełne zerwanie stosunków między Risticzem a stronnictwem liberalnem. *Srpska Nezawisnost* występowała gwałtownie przeciw wiecowi. Wszystkie te fakta uważają za objawy niekorzystne dla pierwszego rejenta.

Niejaki Rudolf Darzens podaje w dzisiejszym numerze *Figara* sylwetkę rosyjskiego ministra finansów **Wyszniegradzkiego**, który jak wiadomo przebywa **teraz na kuracyi** w Krymie. Autor sylwetki podnosi przedewszystkiem bezprzykładną pracowitość Wyszniegradzkiego, która głównie przyczyniła się do jego ciężkiej choroby.

Według *Timesa* rząd perski zawarł z perskim bankiem państwowym układ o pożyczkę w sumie 500 000 funtów szterlingów na wypłatę odszkodowania, zagwarantowanego perskim spółkom tytoniowym. Emisya pożyczki nastąpi w Londynie i będzie zabezpieczona na dochodach cłowych Persyi południowej i zatoki Perskiej. *Times* wyraża zadowolenie z powodu tego układu, który ratuje szacha w jego obecnej sytuacyi finansowej, nie narażając go na poważne polityczne niebezpieczeństwo trwałego pozostawania pod rosyjskim wpływem. W to niebezpieczeństwo wprowadziłaby go pożyczka, proponowana mu ze strony rosyjskiej.

Z Paryża donoszą: Mimo uporczywych pogłosek o walce w Dahomeyu, ministeryum marynarki zaprzecza, jakoby miało przyjść do jakiegokolwiek napadu ze strony Dahomitów. W dobrze poinformowanych kołach sądzą raczej, że Francuzom udało się zająć Godomay, miasto nad zatoką dahomejską, na zachód od Kotonu. Operacye wojskowe zaczną się zresztą niebawem; tymczasem nastąpiła wzajemna wymiana niewolników. Terytoryum pobrzeżne Dahomeyu tak jest strzeżone, że mieszkańcy nie mogą się wcale dostać do morza. Za pomocą tej blokady wstrzymuje się wywóz niewolników i dowóz broni w jakiekolwiek okolice.

Były minister Yves Guyot zdawał sprawę przed wyborcami 1. okręgu paryskiego. Chociaż zebrali się tylko zaproszeni wyborcy, jednak Guyot nie miał powodzenia. Zarzucano mu, iż nie spełnił przyrzeczeń, złożonych wówczas, gdy kandydował, a na końcu odezwały się okrzyki: „złóż mandat!" (Jest on radykałem i wybrany został na miejsce bulanżysty).

Kilku anarchistów skazano w Leodyum za wypadki z 1. maja na więzienie kilkoletnie.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Czerniowce d. 19 maja. Radca namiestnictwa Kochanowski mianowany tymczasowym kierownikiem rządu krajowego.

Wiedeń dnia 19. maja. Węgierskiego ministra rolnictwa Bethlena przyjmował cesarz wczoraj na audyencyi, poczem tenże konferował z hr. Kalnokym.

Wiedeń dnia 19. maja. Na klinice prof. Nothnagla urządzili antisemici demonstracyę, z powodu jego mowy w „stowarzyszeniu dla zwalczania antysemityzmu". Okazało się jednak, iż demonstranci nie byli słuchaczami Nothnagla, lecz intruzami.

Budapeszt dnia 19. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu postawił poseł Eoetvoes wniosek, aby pogrzeb zmarłego jenerała Klapki odbył się na koszt państwa, aby oddział honwedów dostarczył konduktu i aby zmarłemu postawiono pomnik na koszt państwa.

Prezes ministrów hr. Szapary wskazał na to, że Izba kilkakrotnie już podobne wnioski odmownie załatwiała. Stanowczo odparł minister zarzut, że nie ma żadnego pietyzmu dla bohaterów walk o niepodległość Węgier. O tem czy honorowy oddział honwedów ma wyruszyć, nie może sejm wcale decydować.

W końcu zażądał hr. Szapary, aby nad wnioskiem Eoetvoesa przejść do porządku dziennego. Sejm wśród strasznego hałasu przyjął wniosek hr. Szapary'ego 94 głosami przeciw 83. Posłowie, należący do stronnictwa Koszutowskiego, urządzili w sali burzliwe sceny.

Berlin d. 19. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając militarną potęgę Włoch, daje pogląd na postęp armii włoskiej, od czasu obowiązywania ustawy wojskowej z dnia 19 czerwca 1892 i podnosi, że dzisiejsze Włochy straciłyby podwójnie, gdyby dopuściły do uszczuplenia swej potęgi a zarazem równorzędnego z dwoma innemi mocarstwami stanowiska swego w trójprzymierzu. Wynik przesilenia gabinetowego okazał, że naród włoski przeniknięty jest tą świadomością.

Bruksela d. 19. maja. Parlament został zwołany na 25 maja.

Gdańsk d. 19. maja. Cesarz Wilhelm wyjechał ztąd wczoraj popołudniu.

Berno d. 19. maja. *Morawskie Listy* wzywają tutejszą ludność czeską, aby podczas niemieckich uroczystości i ówczesnego pobytu cesarza unikała Berna.

Berlin d. 19. maja. Wedle paryskiej depeszy *Daily News*, otrzymał br. Mohrenheim (ambasador rosyjski w Paryżu) zlecenie, oświadczyć rządowi francuskiemu, że odwiedziny cara w Berlinie były z dawna w zasadzie postanowione, i nietylko nie dowodzą żadnej zmiany w polityce rosyjskiej, ale owszem dowodzą obstawania przy programie kronsztadzkim. Celem tego programu było postawić pokój europejski na pewnej podwalinie i wywarł on skutki pomyślne. Rewizyta carska w Berlinie okaże, iż car, sankcyonując porozumienie francusko-rosyjskie, nie pałał nienawiścią do Niemiec.

Berlin dnia 19. maja. Jak zapewniają, cesarz wystosował do króla włoskiego po załatwieniu kryzys gabinetowej telegram gratulacyjny, że z przesilenia tego wyszedł gabinet, który wiernie stać będzie przy trójprzymierzu.

Ambasador Szuwałow stanowczo zaprzecza pogłosce, jakoby miał zostać następcą Giersa.

Rzym d. 19. maja. Nuncyusz paryzki doniósł kardynałowi Rampolli, że bonapartyści i rojaliści także po ostatnim liście do kardynałów francuzkich, wcale nie myślą przyłączyć się do republiki, a hrabia Paryża pracuje nad aktem, w którym zbija polityczne zapatrywania Leona XIII.

Rzym dnia 19. maja. Parlament zwołany na 25 bm.

Wedle *Tribuny* wydaną będzie amnestya polityczna.

Ministeryum wojny buduje fortyfikacye od strony Nicei.

Rzym d. 19. maja. Były kanclerz skarbu Luzzatti, ustępując ze swojej posad przedłożył Giolittemu wykaz stanu kasy, wedle którego gotowe są fundusze na spłatę procentów od długów państwowych do 30 czerwca, tudzież po części na spłaty przypadające w październiku i styczniu, a nadto 40 mil. franków w złocie i 102 mil. fr. w będących do dyspozycyi funduszach skarbowych, tak że skarb państwowy prawie 150 milionami rozporządza.

Bukareszt d. 19. maja. W dalszem śledztwie co do bomb gałackich, znaleziono proklamacye rewolucyjne, wzywające do wypędzenia sułtana, księcia bułgarskiego i króla rumuńskiego: „tylko narodowe, chrześcijańskie dynastye, serbską i czarnogórską, należy zatrzymać na półwyspie Bałkańskim. Skonstatowano, że proklamacye te drukowane były w Odessie.

Londyn d. 19. maja. Na zebraniu stronników partyi konserwatywnej w Hastings, lord Salisbury w przemówieniu swem podniósł, że charakter obecnych stosunków Anglii z zagranicą jest na wskróś pokojowy. W sprawie robotniczej rzekł premier angielski, iż robotnicy działaliby źle, odwołując się w sporach swych z kapitalistami do ustawodawstwa. Strejki powinny być na przyszłość załatwiane w drodze sądów rozjemczych. Wobec tendencyj protekcyonistycznych, jakie zapanowały teraz za granicą, musi Anglia zawierać układy z państwami, oparte na wzajemnych ustępstwach.

Belgrad d. 19. maja. Doniesienie petersburskiego *Swieta* co do zaręczyn króla Aleksandra serbskiego z jedną z córek księcia czarnogórskiego jest, jak z autentycznego, źródła zapewniają, czczym wymysłem.

Petersburg d. 19. maja. Komitet ministrów stanowczo się oświadczył za tem, aby budowę kolei Sybirskiej sam rząd prowadził. Budowa części Czelabińsk-Tomsk będzie niezwłocznie poczętą, a przerwana w zimie budowa części Władywostok-Grafskaja dalej prowadzoną.

Petersburg d. 19. maja. Podczas otwarcia ogrodu zoologicznego pijani studenci wywołali ogromny skandal. Gdy muzyka wzbraniała się zaintonować marsyliankę poczęli burzyć i niszczyć wszystko dokoła. Policya aresztowała głównych sprawców tego skandalu. Cała prasa piętnuje jak najsurowiej zachowanie się studentów.

Ateny d. 19. maja. Ogłoszono awans wojskowy, który był jednym z powodów scysyi między królem a Delyannisem. Królewicz otrzymał rangę generała brygady.

Wiedeń dnia 19. maja godzina 2 min. 15 po południu. Akcje kredytowe 319.25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 62 25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 363·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 151·60. Akcje Unionbanku 247·25. Akcje kolei Karola Ludwika 213 50. Akcje kolei Północnej 289·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 86 37. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 289 25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·—. Akcje kolei węgiersko-północnowschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 158 75. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 176 50. Galic. oblig. indemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 236 25. Losy regulacji Cisy 142 25. Akcje Banku dla krajów koronnych 215.25. Akcje Bankvereinu 115·—. Rosyjski rubel papierowy 125·75.

$4\frac{2}{10}\%$ renta wspólna 95.95. 5% renta austr. papierowa 100 75. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 110 35. 5% renta węg. papierowa 100 65. Napoleondory $9\ 50\frac{1}{2}$. Marki niem. 58·57.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. maja.

Hotel Imperial. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. E. Torosiewicz z Brodek. H. hr. Sokolnicka z Księstwa. K. Friedländer z Wiednia. Z. Zgnoj z Jazłowiec. J. Czarnowska z Jazłowiec. F. Dzięsiołowski z Gołogóry. M. dr. Goldenberg z Czerniowiec.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 19. Maja (Z Izby handlowej).

	płacą	żądą
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	212 —	215 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	241.—	243.—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	333 —	337.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los. w 40 lat.	100 80	101 50
" " " 5% wyl. 10% pr	107·50	108 20
" " " 4½% los. w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziemsk. 5%	—	— —
" " " " 4%	96 80	97 50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95 10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	58·—	60 —
" " " " (d. 5%) 2½%	73 —	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 5% wyl. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 60	94 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
" " " " II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104 50	—·—
" " z roku 1883 4½%	97·60	98 30
" " 4%	91 —	91·70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety		
Dukat cesarski	5 60	5.70
Napoleondor	9 45	55
Półimperjał rosyjski	9 70	
Rubel rosyjski srebrny	1·28	1 38
Rubel rosyjski papierowy	1·25½	1·27½
100 marek niemieckich	58.40	59.50

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

EKONOM żonaty, bezdzietny, dobrze polecony, o skromnych wymaganiach, poszukuje umieszczenia. Szczegóły poda Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5, I. p. 318

W MORSZYNIE koło parku zakładowego, dom mieszkalny, pięć dużych pokoi, z wolnej ręki do sprzedania. 319

TECHNIK, były dyrektor jednej z większych kopalń, znający dokładnie wszystkie systemy wiercenia, a szczególnie kanadyjskie, poszukuje odpowiedniej posady i również może wziąść wiertnictwo w kontrakt. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Narodowej". 320

PANNA młoda, inteligentna, pragnie znaleźć miejsce do zarządu domem u kawalera lub wdowca. Zapytania adresować: „C. K. poste restante Koropiec". 321

FAETON półkryty, nowy, wcale nieużywany, i drugi niekryty, używany, zaraz do sprzedania. Łyczaków 5. 322

MATKA jedynej córki, kształcącej się w jednym z zakładów tutejszych, wskutek pracy, siły jej wyczerpanemi zostały. a tylko wody Rabczańskie mogą jej takowe przywrócić. Fundusze moje zaledwie że najbliższe potrzeby do życia mogą opędzić, a na poratowanie zdrowia nie mam żadnych środków. Z tego powodu udaję się drogą łaski do serc litościwych o datki dla mojej biednej sieroty. Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować: J. Bilecka, Lwów, ul. Szeptyckiego 52. 3620

LEKCYJ w mieście udzielać pragnie rutynowany pedagog, wychowaniec szkół niemieckich, ukończony akademik. Łaskawe zgłoszenia pod literami P. N. przyjmie administracya *Gazety Narodowej*. 313

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

NOWY DOM parterowy, położony blisko kolei, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna wynosi 7000 złr., przy realności pozostać może dług tabularny 2000 złr. Bliższa wiadomość: ul. Bilińskich (dawniej Grodecko-Polna) l. 14. 312

KASY żelazne, ogniotrwałe, nie do rozbicia, nowe, wprost z fabryki,
MASZYNY do prania, magle pokojowe, wyżymaczki do bielizny, i wszelkie potrzeby domowe i gospodarskie, poleca i dostarcza: Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń I., Giselastrasse 1.
Proszę żądać cennik illustrowany, który wysyłam gratis i franco. 3568

Drut cynkowany, z kolcami, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 6—.
Siatka kolorowa **do okien**, metr □ złr. 1·40 i 1·60.
Rafy druciane do gospodarstw, o różnych otworach, szerokie 80 cm., metr dł. 90 ct.
Nożyce do strzyżenia owiec, prawdziwe angielskie, tuzin złr. 12— i 13—.
Kosy gwarantowane z prawem wymiany po wypróbowaniu po 80 ct.
Kosy bez gwarancyi ale w doskonałym gatunku po 50 i 55 ct.
Sierpy angielskie w znakomitym gatunku, nie do porównania z innymi, tuzin zł. 4 sztuka 35 ct.
Hydronety ogrodowe, z wężem gumowym, po złr. 8·50 i 10·—.
Lodownie pokojowe, doskonałej konstrukcyi, od złr. 26·—.



Maszynki automatyczne do lodów na 6 i 12 porcyj po złr. 4·50 i 6·—.
Maszynki amerykańskie do lodów, znakomite w użyciu, na litrów 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6,50, 7·50.
Puszki cynowe po lodów na litr. 1, $1^1/_2$, 2 po złr. 6·—, 8·—, 9·50.
Sita włosiane wiedeńskie do przecierania po złr. 1, 1·40 i 1·60.
Żelazka do andrutów kute po złr. 5.
Wyrzymaczki do bielizny od złr. 13·—.
Klatki w największym wyborze od zł. 1·50.
Kule do masowania, obszyte, w wadze klg. 1, $1^1/_4$, $1^1/_2$, 2, $2^1/_2$, 3 po 90 ct., złr. 1, 1·20, 1·50, 1·75, 2.
Kuchenki naftowe z blaszanym spodem, na 1 otwór i 1 płomień złr. 2·25, takież o 2 płom. złr. 3·25, z podstawką żelazną a rezerwoarem mosiężnym złr. 3·25 i 4.
Maszynki do siekania mięsa od złr. 4·50, amerykańskie od złr. 5.
Okucia do budowli do drzwi, okien, pieców, kuchni 3618

poleca po niskich cenach
ANTONI HALSKI
HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH
Lwów, plac Marjacki l. 9.

Podróż do Ameryki.

Obznajomiony ze wszystkiemi stosunkami amerykańskiemi, żyjąc przez 10 lat i odbywając częste podróże, ofiaruję swoje usługi jako towarzysz na wystawę. Magister farmacyi, posiadający kapitał 3 do 4000 zł. a chcący się usamoistnić, poszedłby także w pomoc lub do spółki. Egzamina i licencję posiada. Józef Golichowski, em. aptekarz, Czerniowce, ul. Główna, dom własny. 3618

Od 1. lipca
poszukuję dzierżawy
małego folwarku
lub przyjmę administracyę dóbr na tantiemę. Szczegółowe opisy dzierżawy proszę adresować: **Kraków 100 ul. Batorego 16, u portjera.** 3619

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ajencja pani Zaleskiej
w Paryżu
Boulevard Perćire, 63

zajmuje się wyszukaniem zdolnych i uczciwego prowadzenia guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, jak również bon i piastunek do dzieci. Tyloletnia praktyka w tym zawodzie pomaga pani Zaleskiej spełniać to trudne zadanie z całą sumiennością, i dla tego zyskuje w kraju coraz większe zaufanie. 3550

Ceny niskie.
PATENTY
wyrabia i zabezpiecza
międzynarodowe biuro patentów
HEIMANN & Co.
Oppeln. 3503
Długoletnie doświadczenie.

Papugi młode,
małpy
i ptaki zagraniczne, kilkadziesiąt sztuk — Akwaryum kompletnie urządzone do sprzedania. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. — Oglądać można codziennie. Lwów, Karge, Czarneckiego 3.

L. 16162. 3533

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę **etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych** w krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna stała w kwocie 500 złr., dodatek aktywalny w kwocie 100 zł. i trzy dodatki pięcioletnie po 50 zł. każdy, tudzież relutum odpowiednie na pomieszkanie, lub wolne pomieszkanie w zakładzie.

Nauczyciel do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie jest urzędnikiem krajowym, którego prawa i obowiązki określone są ustawą służbową z dnia 23. marca 1868.

Szczegółowe określenie praw i obowiązków nauczycieli kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie zawarte jest w statucie tej szkoły tudzież w regulaminach i instrukcyach dla niej przez Wydział krajowy wydanych.

Chcący się ubiegać o tą posadę, która na razie tylko prowizorycznie nadaną zostanie, winni najdalej **do 15. lipca 1892** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w Seminaryum nauczycielskiem;

b) Świadectwo kwalifikacyjne do samoistnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych) z językiem wykładowym polskim.

c) Świadectwo uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach z językiem wykładowym polskim.

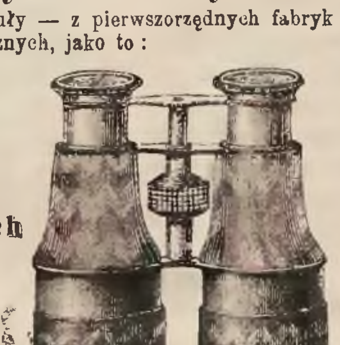
2. Metrykę urodzenia; 3. Dokładny życiorys; 4. Świadectwo dotychczasowych obowiązków nauczycielskich.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady, na którą rozpisuje się niniejszy konkurs, mieć będą kandydaci, którzy się wykażą świadectwem kwalifikacyjnym na nauczyciela szkół wydziałowych i uzdolnieniem do nauczania rysunków.

We Lwowie, dnia 23. kwietnia 1892.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp. Również przyjmuje urządzenia **dzwonków elektrycznych** pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.



W niedzielę dnia 29. maja 1892 o godzinie 4tej po południu odbędzie się w sali Towarzystwa
zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
członków
Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1891.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1891.
4. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1891.
5. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z budowy domu Towarzystwa.
6. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych.
7. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi. 3617
8. Wnioski członków.

Od Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Cieszanowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Julian książę Puzyna, przewodniczący. *Jan Stofiński,* sekretarz.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz **Dr. Edmund Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu. 3439

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig's Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [signature] na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I. Wollzeile 9.

Główne składy u Ch. Grossanss i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie. 3157

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Pierwsza spółka wyrobu
cegieł maszynowych i towarów glinianych
we Lwowie (na Stillerówce) ul. Snopkowska l. 1
sprzedaje 3551
1000 gotowej cegły loco cegielnia po 14 złr.
z doliczeniem rzeczywistych kosztów dostawy na plac budowy odpowiednio do odległości. Przyjmuje również zamówienia na cegły gzymsowe, studzienne, próżne plastrówki, dachówki i t. p.

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
- $4^1/_2$% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- $4^1/_2$% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- $4^1/_2$% listy Banku krajowego
- $4^1/_2$% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- $4^1/_2$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- $4^1/_2$% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Kuchnie i piece
do hoteli, kawiarń i restauracyj
bardzo trwałe, praktyczne do opalania, stawiam podług najnowszej konstrukcyi i wymagań.

Podejmuję się także odnawiań budynków, wyprawy frontów kamienic, całkowitych lub częściowych przebudowań i w ogóle wszelkich robót w zakres murarstwa wchodzących.

Antoni Onyszkiewicz
koncesjonowany majster murarski
ulica Trzeciego Maja l. 5 we Lwowie.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
$3^1/_2$% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4^1/_2$% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
we Lwowie
mają zaszczyt zawiadomić, że swoją pracownię stolarską **przenieśli na ulicę Szpitalną l. 15** i wykonują wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach. 3556

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).